

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
cena o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — et.
z dostawą do domu 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł. 10 ct.
wartalnie 3 „ 30 „

Prenumerata w Warszawie:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
wartalnie 4 „ 30 „

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu nr. 402.

Żądania Królestwa Polskiego.

System rządowy w Królestwie Polskiem jest w zasadzie taki, że nawet wnoszenie do rządu wszelkich zbiorowych podań i petycji, szczególnie przedstawiających jakiejkolwiek ogólniejszej natury potrzeby ludności i kraju, jest niedozwolone, co więcej, w pewnych warunkach karane. To też oddawać nie słyszeliśmy już o tem, aby ogół Polski w Królestwie przedstawiał swoim władcom i rządcom jakiejkolwiek żądania.

Od pewnego jednak czasu — *ex re* przejazdów ks. Imeretyńskiego po Królestwie, dzieje się trochę inaczej. Oto p. Imeretyński pozwala przedstawiać różne ogólnej natury petycje i memoriały — i nawet obiecuje, że je rozpatrzy. Nie uważamy tego ani za wielką łaskę, ani za taką oznakę „nowego kursu“, którą mogła w czemkolwiek zachwiać wywody naszego wczorajszego artykułu wstępnego. Notujemy to, jako fakt, z innego względu ciekawy. Te petycje i memoriały, które są obecnie przedstawiane p. naczelnikowi Król. Polskiego, a z których nie wiemy jeszcze, jaki raczy on zrobić użytek, pozwalają nam w każdym razie ocenić, jaką jest minimalna suma żądań i potrzeb naszych braci w Królestwie, żądań, które w drodze legalnej postawione, legalnie też powinny być zostawione — i potrzeb istotnie palących, bez których rozwój społeczeństwa i normalne funkcjonowanie jego organów nie jest możliwe.

Ażby powiżyć o tem pojęcie, przejrzyjmy niektóre z petycji, przedstawionych ks. Imeretyńskiemu.

A więc w Kaliszu, w memoriale ziemian, zażądano od księcia: a) Uregulowania służebności włościańskich, b) przeprowadzenia kolei i pomnożenia dróg bitych, a to dla ułatwienia zbytu produktów rolnych, c) założenia w gubernii szkoły rolniczej dla synów mniej zamożnych rolników. Oprócz tego memoriały kaliskie, porusza sprawę oświaty w ogóle, której brak „wobec ułatwionej możności wychodźstwa zagranicę, daje podatny materiał dla przyjęcia idei socjalistycznych i wszelkiej demoralizacji“. Memoriały mieszczkański kładł główny nacisk, na brak komunikacji kolejowej, będący dla miasta istotną krzywdą — spełnianą z racji strategicznych.

Dalej w Sieradzu ziemianie miejscowi proszą generał-gubernatora: o zbudowanie kolei Łódźko-kaliskiej, o uregulowanie kwestii serwitutowej, o polepszenie szos, o otwarcie w Sieradzu gimnazjum męskiego i o podniesienie oświaty ludowej w szkołach elementarnych.

W Łomży deputacja miejska podała księciu petycję na piśmie: o utrwalenie istnienia gubernii łomżyńskiej, (wobec pogłosek o zamiarze oddania jej od Król. Polskiego), o poparcie staran o zatwierdzenie projektu ustawy Towarzystwa kredytowego m. Łomży, o otwarcie w Łomży szkoły rzemieślniczej, o przywrócenie klas rolnogospodarskich w gimnazjum miejscowem, wreszcie o zmianę przepisów, co do obowiązku zamieszkiwania w internacie gimnazjalnym.

W Suwałkach złożono ks. Imeretyńskiemu podanie imieniem miasta, obejmujące prośby: o wprowadzenie w gimnazjum miejscowem nauki języka polskiego, o upoważnienie mieszkancom do drukowania ogłoszeń i wywieszania szyldów w językach rosyjskim i polskim i wreszcie o poparcie staran o wy-

dawanie w Suwałkach pisma w języku polskim. Ziemianie Suwalscy w memoriale swym proszą: 1) o ostateczne ukończenie stosunków serwitutowych i o usunięcie szachownic; 2) o wyjednanie zmniejszenia zbyt uciążliwych podatków, nieodpowiadających ogólnemu stanowi ekonomicznemu rolnictwa, i o zniesienie podatków dodatkowych, mających charakter tymczasowy; 3) o współdziałanie, celem przedsięwzięcia w wykonanie prawa o radach rolniczych; 4) o reformę ustawy drogowej; 5) o ścisłe stosowanie przepisów ustawy gminnej i ustawy o reformie sądowej w Królestwie, dotyczących wyboru osób, stanowiących zarządy gminne, i członków sądów gminnych; 6) o zastosowanie istniejących praw co do języka wykładowego i wykładowi religii w szkołach początkowych; 7) o wykonanie przepisów ustawy o wykładzie języka polskiego w gimnazjum gubernii suwalskiej.

Wreszcie w Łławie (gub. płocka) ziemianie tamtejsi, w specjalnym memoriale, żądali zakończenia sprawy serwitutów i szachownic, prosili o drogi i szosy, o otwarcie w Łławie szkoły średniej, chociażby progimnazjum, o zajęcie się losem szlachty zaginionej i o przyznanie jej prawa do pożyczek w Banku włościańskim. Dalej zajmują się Łławianie sprawą samorządu gminnego i proszą, ażeby władze administracyjne nie wywierały nacisku na wybory gminne. Nadto proszą, aby w zastoso waniu się do uka- zu z r. 1864. w szkołach gminnych zaprowadzono wykład w języku polskim i aby w każdej szkole wykładano obowiązkowo naukę religii. W końcu w memoriale zwróceno uwagę na to, że wiele spraw można załatwić bardzo dobrze przy udziale sił miejscowych.

Taki jest mniej więcej tenor ogólny przedstawianych petycji.

Wybrałszy 4 czy 5 gubernij na chybił trafił. Dodamy, że prośby te powtarzają się i w innych miejscach i guberniach, z małemi modyfikacjami, względnie do potrzeb ściśle miejscowych. Gdybyśmy chcieli sprowadzić żądania powyższe do najprostszego mianownika, to znajdziemy, że bracia nasi z Królestwa żądają trzech rzeczy:

A) Służnego uwzględnienia ich potrzeb ekonomicznych (drogi, koleje, a przede wszystkim uregulowanie serwitutów, będących istotną kłutą u nogi, zarówno własności większej, jak i włościańskiej).

B) Oświaty — i

C) Ścisłego wykonywania przepisów, co do religii, języka, samorządu gminnego i t. d., prawnie istniejących, i nie zniesionych, ale do dziś gwałconych i przeinaczonych w drodze praktyki przez różne organy administracyjne rosyjskie.

Jak widzimy, żądania te nadzwyczaj umiarkowane, logicznie wynikające z warunków bytu naszych rodaków w Królestwie Polskiem. Stanowią one świadectwo dojrzałości politycznej tych, którzy „mogąc“ prosić, nie sięgają w dziedzinie fantazji, ale domagają się tego, co najbliższe, najpotrzebniejsze i z prawą im się należy. Czy z tego co osiągną? — to kwestya, nad którą w tej chwili nie mamy zamiaru się zastanawiać.

Przypominamy tylko, że Kaliszanom, słuchając ich uzaleń, generał-gubernator odpowiedział: „Z zasady nie obiecuje, współczuje jednak namiętniej z waszemi życzeniami i o ile będzie w możności, postaram się coś zrobić.“

liczba!... o, patrzaj... 15 428, 14 726, 15 728, 14 828 i 14 826... jak Bożę kocham, już teraz niewiem, która z tych cyfr prawdziwa.

— Żadna!... — zawołał Andrzej, zanosząc się od śmiechu. Następnie, wyścisłszy pocziw współpracownicę, w trzech minutach sprawdził rachunek. Okazało się przeto, że naprawdę żadna z cyfr nie była prawdziwa, a to dlatego, ponieważ Helena, jak prawie wszystkie kobiety, nie pracując w biurach, zamiast liczb pisała hieroglify. Niektóre z tych, zastępujące setki, wlażył swemi brzośkami lub ogonkami, bądź to pod tysiącami, bądź też pod dziesiątkami i były dwukrotnie li czono. Helena była zresztą szczerze przekonana, że cyfry odpisała „ładnie“.

Tego samego dnia poszli z wizytą do Niewodowskich.

Zastali ich w domu.

Mieszkaniec Niewodowskich odznaczał się bezsprzecznie smakiem artystycznym i dostatkami, a nawet rzec można, zbytkiem, jeżeli się uwzględniło piętne stosunki poety, dziennikarza, powieściopisarza, nowelisty, komedjopisarza, krytyka, słowem, męża do „wszystkiego“. Pani Niewodowska kształciła się przed wyjściem za mąż na artystkę, bawiła nawet rok w Monachium i dwa lata w Paryżu... To też liczne obrazy na ścianach, makaty, dywany, Makartowskie bukiety, lasy egzotyków i marmurowe posązki, przeróżne zagraniczne zabaweczki, muszle, konchy, wazy, inkrustowane cacka itd. świadczyły o rozrzuconych dusz artystycznych, nie liczących się z dochodami, nie dbających o jutro, zabijających się pracą i ledwie dyszących pod brzemieniem długów, rat i niegrzecznych listów wierzycieli. Obecnie ciągnął już tylko sam Niewodowski, gdyż pani Bronisława od kilku lat nie tykała palety. Z całego artystyzmu pozostały jej tylko artystyczne upodobania.

— Wypornie!... A dodawać także? — Zdaje mi się, że potrafisz, chociaż uprzedzam cię, że często się mylę. — Będziesz mi przysyłała guziczki u mojej strojnej sukni i to w ten sposób, zaraz... Poszedł, przyniósł jedną z książek, zaznaczył ołówkiem kilka w niej ustępów, wytłumaczył, które z cyfr mają być wypisane i zesumowane i odszedł do biura.

Wróciwszy na obiad, zastał Halkę pochyloną nad książką. Perlisty pot okrywał jej skronie i białulice czoło:

— A to nieszczerście! — zawołała z wyrazem troski na twarzy. — Odpisałam wszystko ładnie i sumowałam, wyborał sobie, pięć razy... Za każdym razem inna wychodzi mi

Z kraju.

(Oryginalne korespondencye „Słowa Polskiego“).

Tarnów, 11 sierpnia.

(Sześciolatek rządu Rady miejskiej. — Żywotne sprawy miejskie. — Statut służbowy i emerytalny urzędników miejskich. — Umundurowanie służby policyjnej. — „Sokół“).

Jeżeli gdzie, to chyba w Tarnowie spełniły się nadzieje, jakie przywiązywano do nowej ustawy gminnej dla 30 miast. Zabezpieczenie prawidłowego rozwoju i prawidłowej gospodarki, obudzenie ducha obywatelskiego, ofiarności i chęci bezinteresownego służenia sprawie publicznej, wytworzenie z miast owego czynnika, o który opierać się winien harmonijny rozwój całego społeczeństwa, oto hasła, pod jakimi wiec burmistrzów projektował nową ustawę i z jakimi p. Fruchtmann wszedł z tym projektem do Sejmu. Rozglądając się w stosunkach tutejszej gminy, przyszedłem do przekonania, że wszystkie te hasła reprezentacja miejska przyjęła za własne i że szczerze dąży do spełnienia zadania, jakie na nią ustawa nałożyła.

Ażby mnie ktoś nie posądził o przesadę w uznaniu dla zarządu miasta przytoczyć fakta, które same za siebie mówić będą.

Rada miejska w dzisiejszym składzie urzęduje od lipca 1890 r. Od tego czasu do końca grudnia 1896 wypłaciła kasa miejska na różne inwestycje przeszło pół miliona, t. j. sumę 522.626 zł., oraz spłaciła tarnowskiej Kasie oszczędności pożyczkę 70.000 zł. W sumie powyższej mieści się przeszło 200.000 zł. na budowę szkół, blisko 250.000 zł. na budowę koszar, baraków i magazynów wojskowych, 13.000 zł. na kupno folwarku w Kłikowie, 26.000 zł. na restaurację ratusza, reszta zaś wydatków poszła na kupno placów dla rozszerzenia ulic, na budowę kanału betonowego, na urządzenie targowicy bydlęcej i inne podobne potrzeby. Jest to jednak dział t. z. nadzwyczajnych wydatków, który się nie pokrywa bieżącymi dochodami gminy, lecz także nadzwyczajnymi, jak pożyczkami i dochodem ze sprzedaży majątku zakładowego. Otóż w okresie tym uzyskała gmina z tych źródeł 551.883 zł., z czego 479.500 zł. przypada na nowe długi — kwota 47.909 zł. pozostała w kasie, jako reszta z długu, przez poprzednią Radę w kwocie 735.000 zł. zaciągniętego, reszta zaś powstała ze sprzedaży pewnych części placów gminnych. Z zestawienia sumy nadzwyczajnych wydatków, wynoszącej okragło 592.626 zł., z sumą nadzwyczajnych dochodów 551.883 zł., okazuje się tedy niedobór w kwocie 40.742 zł. — Na pokrycie wszelkiego niedoboru nie potrzebowała gmina uciekać się znowu do nadzwyczajnych źródeł, lecz pokryła go własnymi czyli bieżącymi dochodami i w tem też leży cała przeczność i mądrość gospodarowania. Cyfry te bowiem przekonują, że w owym okresie budżet zwyczajny nie tylko, lecz i nadzwyczajny byłoby ze zwyczajnych dochodów użył sumy 40.742 zł. na pomnożenie majątku gminnego.

Wprawdzie dług gminy, który do końca 1889 r. wynosił tylko 735.000 zł., wzrósł z końcem 1896 r. do sumy 1.086.168 zł., czyli wzrósł o sumę 351.188 zł., lecz nie jest to wcale objawem niezdrowym, albowiem w większym daleko stosunku wzrósł w tym samym czasie także i majątek gminy. Gdy bowiem z końcem r. 1889 wartość majątku wynosiła

1.565.702 zł., to z końcem r. 1896 wzrosła do sumy 2.020.753 zł., czyli pomnożono majątek o sumę 455.051 zł., a więc w stosunku do zaciągniętych długów przeszło o sumę 100.000 zł. W parze ze wzrostem majątku idzie także pomnożenie się zwyczajnych dochodów. Preliminowany na r. 1890 dochód (bez dodatku do podatków bezpośrednich) wynosił 146.493 zł., a w budżecie na r. 1897 znajdujemy ten sam dochód, a także bez dodatków już na sumę 222.946 zł. preliminarzowy. Jeżeli gospodarka pójdzie dalej tym samym trybem, a jest ugruntowana nadzieja, że z dotychczasowej drogi nie zjeździe, to w niedalekim czasie dołączymy się, iż dodatek gminny do podatków bezpośrednich, jeżeli nie zniknie w budżecie całkowicie, to przynajmniej zjeździe do minimum. Za taką gospodarkę, zdaniem mojem, należałoby reprezentacji miejskiej słowa uznania i należałoby się wdzięczność od mieszkańców. Nie przesadziłem więc, jeżeli na wstępie listu niniejszego powiedziałem, iż Rada miejska spełnia rzetelnie ciążące na niej zadanie.

W gronie magistratu i Rady zasiadają też trawni i światli mężowie, którzy nie dla popularności, ani dla jakich innych widoków służą sprawie publicznej. Rezultaty ich pracy świadczą najwyraźniej o ich duchu obywatelskim, o ich ofiarności i chęci oddawania miastu rzetelnych usług.

Wyraziłem powyżej nadzieję, że może za parę lat dołączymy się wyrzucenia z budżetu dodatków do podatków bezpośrednich. Obawiam się, czy się zbyt różowo nie zapaturuję na rzeczy. Bo tu jeszcze dużo, dużo rzeczy brakuje, na których wykonanie wielkich sum potrzeba. Mam tu na myśli: przeprowadzenie kanalizacji miasta, regulację miasta, budowę wodociągów, regulację i przykrycie mylników książęcych. To są najważniejsze, najgwałtowniejsze potrzeby, a wydatek na nie wyłożony, nie wróci się tak, jak n. p. na budowę koszar uczyniony. Kto wie więc, czyli się wnet pozbędziemy dodatków. Ufam wszakże bardzo w roztropność i ogledność reprezentacji miejskiej i jestem przekonany, że jakoś potrafi tym potrzebom zaradzić i że bez przeciążenia nas i mylników przykryje i wodociągi urządzi i kanalizację przeprowadzi. Nasza mylnówka, to gorsza i większa bieda niż wasza Peltew. Ciągnie się ona przez miasto na długości 3700 b. sążni, a przykre jej potrzeba na razie bodaj 1300 sążni. Koszt to nie mały. Spodziewam się, iż skoro Lwów potrafił się zdobyć po niewielu latach samorządnej gospodarki na zaklepienie Peltwi, potrafi też dokonać i Tarnów. Tylko trochę cierpliwości.

Poruszyłem tych kilka najważniejszych spraw, by się nie zdawało, że nasza Rada może już spokojnie na laurach spoczywać — lecz, by mieszkańcy pamiętali, iż czeka ją jeszcze dalsza ciężka praca, wymagająca wiele trudów i przeczności i że ją w tej pracy wspomagać należy.

Na razie nie mam już żadnych ważniejszych spraw do zanotowania. Warto jeszcze chyba zaznaczyć, iż Rada miejska uchwalila bardzo dobry statut służbowy i emerytalny dla urzędników i sług miejskich, odpowiedni do dzisiejszych wymagań i stosunków. Statut emerytalny zupełnie taki sam, jaki jest rządowy, z tym tylko małym wyjątkiem, iż zaopatrzenie dla dzieci ustaje z ukończeniem 18 roku życia, a nie z 24.

Nie mogę wreszcie pominąć i tego i za wzor inny magistrat przytoczyć, iż całe wyekwipowanie i umundurowanie policyi i straży ogniowej składa się tylko z wyrobów

— Pięknie musi być obecnie w górach; nie tak gorąco jak u nas.

— O tak. Państwo nie wyjeżdżacie na wieś?

I tak dalej, i tak dalej i tak dalej.

Helena wobec pani Bronisławy wyróżniała się swobodą ruchów, szczerością, oraz prostotą w doborze słów i zdań.

Przerzucając się z tematu na temat, zaczęli o malarstwie.

Pani Bronisława z grymasem na ustach, potępiała bezwzględnie niedość okreslony kierunek najmodniejszego pokolenia malarzy, nazywając go „pseudo-klasycyzm, konwencyjonalnym gesecciem skim“. Zapaliła się przytem i blaskami w oczach, krytykowała ostro kilku młodszych artystów, których prace pojawiały się ostatnie mi czasy w salonach Towarzystwa sztuk pięknych. W miarę wzrastania zapatu w jej oczach i zdziwienie Heleny, która zakłopotanym uśmiechem zdawała się powiadać: „ależ ja się na tem nie znam“... Niewodowski kręcił się na krzeselku coraz niespokojniej, aż nagle, zwracając się do Andrzeja, krzyknął:

— Widziałeś ostatnią pracę Borylaka? —

— Jednocześnie przeląkł się własnego głosu, przeląkł spojrzenia żony i ściągnął szyję w kaptur.

— Nie wiem o jakiej pracy mówisz? —

— odpisał Andrzej.

— A, to chodź, pokażę ci ją.

Pociągnął go do swej pracowni i wskazał ręką na widoczek wiszący nad biurkiem. Błada dziewczynka towarzyszyła mu. Stała obok, spoglądała najpierw na obraz, potem śmiało w oczy Andrzeja i odbiegała w podskokach ku oknu, nucąc z cicha piosenkę. Nie uszło to uwagi Andrzeja.

— Ładna rzecz — zauważył, przyglądając się obrazkowi. — Nowy dowód, że moje

krajowych. Gdyby wszystkie nasze magistraty z tych źródeł potrzeby swoje zaopatrywały, może nasz przemysł krajowy nie chromałby tak bardzo.

Jeszcze parę słów o naszym „Sokole“. Żał mi go bardzo, bo ledwie wegetuje. Wprawdzie daje znaki życia, ale życie to widac więcej na zabawach, aniżeli na ćwiczeniach sił ciała i ducha. Mimo przez miasto zagwarantowanej pożyczki 18.000 zł. nie był w stanie wykończyć całkowicie swojego gniazda. Nie urządził bowiem jeszcze boiska letniego, a wybudowana sala ćwiczeń nie bardzo się nadaje do widowisk i przedstawień teatralnych. Dzisiejszy prezes „Sokoła“ dr. G., człowiek bardzo energiczny, jest więc nadzieją, że braki i niedostatki potrafi zaradzić, czego mu z serca życzę.

Przemysłany, 12 sierpnia.

(Z miasta i życia).

Tak bliski jesteśmy stolicy kraju, a jednak jakże dalecy. Świeże prądy nie przedostają się do nas — pleśń rozsiada się coraz grubszą warstwą. Rozległa dziedzina wiedzy jest dla nas zamknięta. Nie mamy środków do kształcenia się — i ot tylko przez łamy jakiegoś dziennika lub tygodnika przedrzeć się do nas czasem światło nauki. Ale czemuż jest ta odrobina w stosunku do ogromnych obszarów świata, zdobytych już i co dzień powiększanych pracą setek mózgów? Niestety, nam brak źródeł wiedzy i brak systemu.

Prawda, że w naszych stosunkach niemożliwością ciężko przychodzi wydać co miesiąc pewną kwotę na książki, ale wspólnymi siłami dałoby się zaradzić temu brakowi. Biblioteka kasynowa składa się z samych tylko powieści, a że kasyno ma ciągle do walenia z trudnościami finansowemi, więc nie jest w stanie nawet małej części swych dochodów oddawać na uzupełnienie tego księgozbioru. W r. z. założono w łonie kasyna „Kółko literackie“, które przyjęło na siebie zadanie zaznajamiania członków z najnowszymi plodami literatury. W każdą sobotę miały się odbywać odczyty, lub pogadanki naukowe, a z wkładem dwudziestocentowych, jakie członkowie miesięcznie uiszczają postanowili, miały być zakupowane dzieła naukowe. Odczyty były odczytami — wcale dobrych — ale niestety karnawał zabił „Kółko“, które otąd słabo bardzo prosperuje. Wkłady przestały wpływać — no, i nie zakupiono dotąd ani jednej książki. I znowu marnie biegnie nam życie, a zamiast iść z duchem czasu, cofamy się ustawicznie. Z braku poważniejszego zajęcia chwytamy się małostek, bawimy nas codziennymi sprawami tak błahymi, że nie warto o nich wspominać.

Szkoda tych dni straconych. Pozbawiamy się sami największej przyjemności — dostępnym istotom inteligentnym — wzbogacania umysłu. Jeżeli tylko staran wkładamy w zdobywanie chleba powszedniego, jeżeli tak troszczymy się o żołdki — czyż nie zasługujemy na trochę więcej dbałości? Kilka odczytów dało dowód najlepszy, że i u nas nie brak ludzi wykształconych i żądnych wiedzy. Więc pracujmy dalej. Może kiedyś osiągniemy lepsze wyniki — i może potrafiąmy przekonać wszystkich, że kształcenie umysłu jest ważniejszem od napełniania żołądka.

Sprawy gminne należą do tych, o których się u nas najmniej mówi. Cała prawda inteligencja (z wyjątkiem 2 osób) usunęła się od udziału w radzie i wcale się o to nie troszczy, jak tam inni sobie gospodarują. Po też admi-

— Jakto, nie wiesz? wyjechał na Południe...

— Taak?

— Sprzedał trzy widoczki za bezcen, zrobił, jak powiada, dwa portrety, cegłą i dziegiem na kolanie w trzech minutach za psi ogon, zebrał trochę pieniędzy i wyjechał na studia.

Usiedli. Radowicki zagadnął po chwili, patrząc z daleka na swą chrześną córkę.

— Czy Michalina chora?... Błado mi wygląda...

Niewodowski spojrzał z ukosa na dziecko — Tak, ona jest chora... chora fizycznie i moralnie.

Westchnął i szarpnął nerwowo brodę; następnie spoglądając trwoniąc ku salonowi, dodał ciszej:

— Ot nowy wymysł mojej żony... gubiący mi dziecko — załamaj ręce. — Nie uwierzysz, jaką krzywdę wyrządziła ta kobieta biednej Michasi. Wychojąc z pięknej zresztą zasady, że dziecku powinno się mówić zawsze prawdę, gdyż i tak za wiele kłamstwa dokota, powiedziała jej przed rokiem, że bajka o bocianach jest niedorzecznością w myśleniu głupich matek, poczem wyłuszczyła jej pogląd prawdziwy, przyrodniczy. A jaki skutek jej prawdomówności? — ot nasz żywy przykład. Dzisiaj Bronia widzi, żeż błądziła, czy jednak sądzisz, że przyniła mi słusność? — Gdzieś tam! odpowiada zawsze to samo: „Dzieciom powinno się mówić prawdę, to moja zasada“. Ztąd wywija się między nami sprzeczka, nie wiedząca do żadnego celu, bo ja poruszam to, co mi boli i przygnębia — ona zaś zasady.

(C. d. n.)

Krawaty, Bekawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

nistracya gminna zostawia wiele do życzenia. Wszędzie brud, nieład, fetor. Nieczystości wylewają się na ulice, bo nie ma kanałów. Chodniki — jeżeli je tak nazywać można — są tego rodzaju, że każdy chodząc musi środkiem gościnca, aby nóg nie potąmac. W porze dżdżystej, kałużę w całym mieście. Latarnie świecą się tylko niekiedy w zimie i to chyba na to, aby przechodnie o słupy głów nie porzucił. Jednem słowem, nie się nie robi dla podniesienia miasta — dla wygody mieszkanców.

Stryj 12 sierpnia.

(Akcyja ratunkowa).

Rezultat zbiorów tegorocznych przedstawia w niektórych okolicach, katastrofami elementarnymi, powodzią i gradem nawiedzonych, nader smutny horoskop. Medostatek zboża do wyżywienia ludności i do zasiewu, wysuwa widmo głodu i chorób epidemicznych i napawa wielką troską wszystkich ludzi o przyszłość i dobro ludności szczerze dbających. W rzędzie pierwszych, którzy należycie ocenili groźbę położenia i z praktyczną pomocą zaprzęgnięli pospieszyć zagrożonej ludności rolniczej, łamiąc dotychczasową tradycję, iż z akcyją pomocniczą występuje się dopiero wtenczas, gdy już głód grasuje i porwala liczne ofiary — zaprosił, dbał zawsze wielce o dobro ludności swego powiatu, prezes stryjskiej Rady powiatowej, Karol hr. Dzieduszycki, skoro na ukoniecznieniu zbiorów przyszedł do przesiedzenia, iż ludność tegi i ościennych powiatów za grzą klęską głodową — postów ziemi stryjskiej do Sejmu i Rady państwa, na dzień 12 sierpnia r. b., na poufną naradę do Stryja w celu zainicjowania wczesnej, praktycznej i wydajnej akcyi ratunkowej.

Natchnione prawdziwym obywatelskim duchem usiłowania prezesa Dzieduszyckiego znalazły widoczne echo u postów, którzy prawie w komplecie zjechali się w Stryj — a mianowicie przybyli postowie sejmu pp. d'Abancourt i Fruchtmann, postowie do Rady państwa Abrahamowicz, Nawrocki, Ochymowski i Rujowski, przyjeżdżali się też do nich kilku obywateli ziemskich, przypadkowo w Stryju obecnych, wszyscy przejęci duchem solidarnym, by radą i pomocą zażegnać niebezpieczeństwo grożące ludności podgórskiej.

Jednogłośnie uznano też wzięcie inicjatywę prezesa Dzieduszyckiego — jednogłośnie potwierdzono opłakany stan ekonomiczny przeważnej części gmin podgórskich, które wskutek długotrwałych ulewnych deszczów, wylewów rzek i gradobicia straciły nietylko wszystkie plony, ale nadto i paszę dla bydła, które stanowi cały ich dobytek, jednogłośnie uznano potrzebę rozpoczęcia spiesznej, wydajnej i praktycznej akcyi pomocniczej.

Dążąc do zrealizowania wytkniętego celu postanowiło zgromadzenie przedewszystkiem postarać się o to, by postanowienia ustawowe o opustach podatkowych znalazły jak najobszerniejsze zastosowanie w okolicach klęską nawiedzonych — i by praktykującą się często na szkodę biednej nieoświeconej ludności ciasna i małostkowa interpretacja postanowień ustawy o terminie zgłoszenia szkody, stanowczo uchylona została.

Oprócz pouczenia gmin o obowiązkowych doniesieniach postanowiono przez osobną deputację uprosić namiestnika i prezydenta Korwowskiego o wydanie odpowiedniej instrukcyi organom podwładnym, by głębiej wnikały w rzecz i nienaradzały na szkodę nieporadnej ludności formalistyką biurokratyczną.

Nadto postanowiono prosić o odroczenie egzekucyjnego ściągania wszelkich podatków należności i zaległości i ratalne rozłożenie tychże na dalsze lata. Dalsza akcyja skierowana została ku temu, ażeby po zebraniu jak najdokładniejszych dat o rozmiarach klęski — w której to mierze zaraz w drodze telegraficznej zwrócono się o pomoc do dotychczasowej reprezentacji powiatowych — przedłożył prezydent ministrów i Radzie państwa odpowiednie memorjały i petycje w celu uzyskania jak najwydatniejszej pomocy w pożyczkach bezprocentowych i zapomogach bezwrotnych.

Nareszcie postanowiono poruszyć wszystkie sprężyny, by roboty publiczne, nastrożające biednej ludności zarobek obfity — jak budowa kolei Stryj-Żydaczów, regulacja rzek

ki Łomnicy i potoku Żezawa co rychlej rozpoczęły. Wyrażamy nadzieję, iż akcyja ta Stryjskiej ziemi, pod tak pomyślnymi auspicyami rozpoczęta, doprowadzi do dobrych rezultatów ku pożytkowi ludności rolniczej. L.

Wiadomości polityczne.

Z Królestwa Polskiego i Rosyi. Praw. *Wiest.* ogłasza nominację Arseniewa prezesem dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Birz. *Wied.* zamieszczają artykuł, stojący w obronie projektu samorządu - miejskiego w Królestwie Polskiem.

Procesy przeciw Uniom. *Dz. Poznanski* pisze: Dowiadujemy się, że na Podlasiu wytoczonym został teraz proces o opór przeciwko władzy tym wszystkim właścicielom u nim, którzy w czasie spisu ludności, mieli zatargi z władzą. Sądzone, że sprawa ta drogą łaski zostanie ułtą. Tymczasem wrogię wpływu potrafiły ją rozstrzygnąć i postawić na ostrzu prawa, i to w przededniu przyjazdu cesarza do Warszawy.

Zatarg austro-bułgarski. Nazwisko szansonistki Anny Simon rozbrzmiewa od brzegów do brzegów Europy... Dzieje tej młodej dziewczyny mogłyby posłużyć za bogaty temat dla romansu kryminalnego w rodzaju fantastycznych prac Emilia Gaboriau, a stały się już powodem, silnie zorganizowanego konfliktu politycznego między małą Bułgarią a potężną monarchią austro-węgierską. Reżyserem nowego dramatu politycznego jest właśnie prezydent bułgarskiego ministerstwa p. Stoilow, a głównym bohaterem ks. Ferdynand. Już od chwili zamordowania Stambułowa, zwracała się prasa światowa ze stanowczymi i często nieparlamentarnymi interwencyjami przeciw „oczyszczającym mordów”. Sprawa Anny Simon i Konstantinowa, zapisała na kartach młodej Bułgarii nowe krwawe dzieje. W Węgrzech ruszyła się krucjata dziennikarska. Książę Ferdynand musiał wystąpić, jak jego uważano za czarną rekę, kierującą tymi naniebnyimi czynami. I stało się. Książę Ferdynand nie przyjął wprawdzie w czasie pobytu w Gocie jednego z redaktorów berlińskiego *Localzeitunga*, ale odesłał go do Stoilowa z oświadczeniem, że bierze odpowiedzialność za jego enuncjacje i uważać je będzie za swoje własne.

Stoilow postarał się o wyzyskanie nadanego mu pełnomocnictwa. Słowa przezeń rzucane razdy istotnie niebawiały szorstkości, wyzywającym tonem i bezczelną prowokacją. Na indeks swoich potęg nie wciągnął nietylko monarchię austro-węgierską, ale i dynastję. W dzień po interwiewie w Gocie, przyniósł oficjalny bułgarski *Mir* artykuł, zgodny w treści z enuncjacją *Localzeitunga*. Hr. Goltchowski oczywiście nie mógł słuchać z przywróconem okiem interwiewu p. Stoilowa. Agent dyplomatyczny w Sofii Call, zażądał odwołania urzędowego obelg Stoilowa w przeciągu wyznaczonego terminu. Termin minął a p. Stoilow milczał. Następnym tem było zaurlopowanie „na czas nieoznaczony” przedwiciela Austro-Węgier w Sofii, jak sygnalizują dzisiejsze depesze. A zatem wojna dyplomatyczna.

Pester Lloyd zasięgający informacji w ministerstwie spraw zagranicznych, aplikuje Bułgarię już pierwszą, poważną dawkę. Bułgaria w przedstawieniu tego pisma jest krajem „koncesjonowanego rzemiosła morderczego”. Zerwanie dyplomatyczne jest tylko platonizacją groźbą. Jeszcze silniejsze środki okazać się może koniecznymi. Rząd, pragnący z Europą utrzymać stosunki musi przyswoić sobie cywilizowane formy towarzyskie. Jeżeli jednak nie umie zdobyć się na europeizm i jeżeli liczy, że w najgorszym razie uda mu się, jak temu graczowi, który grał na *va banque* i wołał: wyrzucić mię, jestem pomocnikiem krawieckim, to trzeba się z nim będzie obijać, jak z tym krawczykiem...

Pester Lloyd komentuje krok Stoilowa w sposób, który wywoła w sferach politycznych Europy niewątpliwą sensację. Oto Stoilow nie jest dumny, z ambicji, nie ugął się przed żądaniem słusznym Austrii — ale z rozmysłu, pragnąc księcia Ferdynanda postawić

w położeniu arcyprzrykiem, bez wyjścia. Jeżeli to prawda — kupia się nad zewnętrzne sprawy nowa burza i nowe niespodzianki.

Charakterystycznym jest, że *Fremdenblatt* nie zabiera głosu w zatargu austro-bułgarskim, a poturzędowa *Reichswehr* powtarzając komunikat *Pester Lloyd*, zaopatruje go jedynie wykrzyknikami: *Sehr richtig!* Za to *N. Fr. Presse* nazywa bez ogródki Stoilowa *Monsieur Sans-Gêne*...

Z kongresu międzyparlamentarnego. Z referatów wygłoszonych na pierwszym posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencji pokojowej w Brukseli wymieniamy następujące:

Dr. Hirsch zaznaczył, że w Niemczech istnieje już przeszło 60 stowarzyszeń pokojowych. Stanhope z Anglii zapowiedział, że w przyszłym roku Anglia i Stany Zjednoczone zawrą traktat ustanawiający sądy rozjemcze. Bajer z Danii komunikował, że grupa duńska składa się już z 91 parlamentarzystów. P. z m. z Węgier zawiadamia, że do pokojowej ligi parlamentarnej należy już 1:0 postów.

Przyszłe wybory we Francji odbędą się właściwie dopiero za jakie dziesięć miesięcy, mimo tego odległego terminu, jednak tak się niemi we Francji zajmują, iż życie polityczne weszło już obecnie w stan gorączki przedwyborczej.

Senator kanc w *Radicalu* i były gubernator Tonkinu, Lanessan w *Kapelle*, wiceprezydent parlamentu Sarrien i wódz lewicy radykalnej Dujardin-Beaumetz, były minister Goblet i deputowany, który nie może się doczekać teki, Jaurès i z nimi cała f. l. ang. zbrojnych rycezy radykalizmu innejże wagi — sztykują już swe szeregi, wzywając kraj, aby sprawiedliwość uczynił nad Melinem i jego satelitami, skoro parlament sprawiedliwości tej uczynić zaniedbał. W akcie oskarżenia znajduje się ciągle jeden i ten sam punkt: kryminal Melin'a polega na tem, że konserwatywne partie popierały go. Wniosek ztąd: o ziemie gabinet! Uczynić to może w niedalekiej przyszłości kraj, głosując na tych tylko mężów, na których spocnie błogosławieństwo Sarrienów i Gobletów.

Oglądają się też radykalni wodzowie za sprzymierzeńcami i oczywiście upatują ich na najsłabszych ławkach lewicy, u socjalistów.

Partye rządowe czuwają również. Méline robi wrażenie porządnego gospodini, która na jesieni myśli o przednowku. Główną zaletą tego francuskiego statysty jest skłonność. Zawsze on w czas o wszystkim pomyśli. Za jego poparciem, powstaje oto „wielki klub republikański”, — jedna z tych instytucyj, której rewolucja z 93 zostawiła model, — a do którego należeć będą senatorowie, deputowani, ludzie zajmujący się polityką i wyborcy. Obecność tych dwóch ostatnich kategorii wskazuje najwyraźniej, że nowa machina specjalnie skonstruowana zostaje w celach agitacyjnych. Widać to także po złym humorze, z jakim przyjęto pomysł ten o bozie przeciwników rządu.

Szwedzkie fortyfikacye. Przed kilku miesiącami ustanowiono w Szwecyi komisję fortyfikacyjną złożoną z 10 członków obu Izb poselskich i 5 oficerów sztabowych. Zadaniem jej było zwiędzić miejscowości przydatne na budowę większych fortyfikacyi i rozważyć kwestyę kosztów. Oto wynik prac tej komisji:

Na wyspie Gothland główna fortyfikacya ma zostać wzniesioną nad Farösundem; koszt wyniesie 5 1/2 mil. koron.

Forteca Oskar Frederiksberg, brońcą przystępu do Sztokholmu, musi zostać uzupełnioną; koszt 6 mil. kor.

Fortyfikacye portu wojennego Karlskrona wymagają wzmocnienia; koszt 2 1/2 mil. Miasto handlowe Göteborg powinno zostać ufortyfikowane wobec właściwości terenu, na którym G. leży, wzniesienie fortycey pierwszego rzędu kosztowałoby tylko 4 mil. kor. Tyleż wymagają potrzebne uzupełnienia najsilniejszej szwedzkiej fortycey Karlsborg. Najbliższą prowincyą szwedzką, Norrland, najbliższej granic rosyjskich położoną, powinna

otrzymać fortecę, na którą zamienione zostaną miasta Boden albo Kalix — a może i oba. Koszta wyniosły 10 mil. kor.

Parlament zapewne zgodzi się na te propozycye komisji i udzieli pozwolenia na zaciągnięcie krajowej pożyczki, aby plany te wykonane zostały w przeciągu kilku lat.

Kontrola finansów greckich. Do *Pol. Cor.* donoszą z Paryża, że projekt rządu ateńskiego, aby zamiast międzynarodowej kontroli finansów greckich, ustanowiono prywatną, złożoną z zagranicznych wierzycieli Grecyi i wydelegowanych przez nią przedstawicieli, nie ma prawie szans powodzenia. Niemcy upierają się przy międzynarodowej kontroli — a i inne mocarstwa pójdą za niemi.

Rozporządzenie

o dopuszczaniu kobiet na uniwersytet.

Dzianat Wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, podaje do wiadomości osób interesowanych, następujące rozporządzenie p. ministra wyznań i oświaty z dnia 23 marca 1897 r. (l. 7.155):

§ 1. Niewiasty mogą być dopuszczane do uczęszczania na wydziały filozoficzne uniwersytetów w przynioście uczennic zycznych z dopeinieniem następujących warunków:

§ 2. Ażeby być dopuszczoną do zapisu, kandydatka winna udowodnić: a) że posiada obywatelstwo austriackie; b) że skończyła, lub że w tym roku kalendarzowym w którym o zapisaniu prosi, skończy 18 ty rok życia; c) że zdawała z dobrym skutkiem egzamin bliżej oznaczony w rozporządzeniu ministeryalnym z dnia 9 marca 1896, l. 1966 (egzamin dojrzałości) w gimnazjum rządowym tutejszo-krajowym lub zagranicznym, przez ministra wyznań i oświaty za równorzędne uznawem.

§ 3. O przejęciu lub nieprzejęciu niewiast na uczennice zyczne orzeka dziekan wydziału filozoficznego. W razie niedopuszczenia do wpisu, wolno kandydatce odwołać się do ministra wyznań i oświaty.

§ 4. Przepisy, obowiązujące co do zapisu i immatrykulacyi, uczęszczania na odczyty i uwalniania od czesnego, jakoteż obowiązujące przepisy porządkowo-karne, stosują się odpowiednio także do niewiast, będących uczennicami zycznymi uniwersytetów.

§ 5. Gdy uczennica zyczna wydziału filozoficznego opuszcza uniwersytet, ponieważ skończyła nauki lub ponieważ chce przejść do innego uniwersytetu, dziekan wydać jej ma świadectwo odejścia. Bez takiego świadectwa (odejścia) uniwersyteckiego nie wolno jej przyjąć do innego uniwersytetu.

§ 6. Pod względem dopuszczania uczennic zycznych do egzaminów ścisłych filozoficznych, stosują się postanowienia porządku egzaminów ścisłych filozoficznych z dnia 15 kwietnia 1872 a względnie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 14 lu ego 1888.

§ 7. Niewiasty, czyniące wprawdzie zadość warunkom a) i b) § 2-go, lecz nie udowadniające złożenia egzaminu dojrzałości przepisane pod lit. c) tegoż paragrafu, można przyjmować na wydziały filozoficzne w przynioście uczennic nadzwyczajnych, jeżeli skończyły z pomyslnym skutkiem przynajmniej seminarjum nauczycielskie lub jedną z tych szkół (wyższe szkoły dla dziewcząt, licea, gimnazya), która minister wyznań i ośwat. oznaczył do tego w każdym z osobna przypadku jako równorzędne. Takie jednak uczennice nadzwyczajne zapiszć się mają najpóźniej na 10 godzin wykładowych tygodniowo. Pozwolenie do uczęszczania na pojedyncze odczyty może niewiastom tylko wyjątkowo udzielać grono profesorów, stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6 maja 1878, na wniosek dotychczasowego docenta.

§ 8. Uczennice nadzwyczajne obowiązane są tak samo jak zyczne, zachowywać ustawy i rozporządzenia akademickie.

§ 9. Warunki dopuszczania uczennic zycznych lub nadzwyczajnych do egzaminów na nauczycielskie szkół wyższych lub średnich dla dziewcząt, uzdzone będą osobnem rozporządzeniem.

§ 10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie od początku roku szkolnego 1897/8. Uwaga: Wpisy na zimowe półrocz 1897/8 rozpoczną się w lwowskim Uniwersytecie dnia 23 września 1897.

Nowe umundurowanie urzędników kolejowych.

Diennik ustaw państwowych ogłosił świeżo rozporządzenie ministerstwa kolejowego z d. 16 lipca 1897, mocą którego, w miejsce dotychczasowych przebrzoś o umundurowaniu urzędników i służby zarówno kolei państwowych, jak prywatnych, wstępują nowe. Urzędnicy dzielą się wedle tego rozporządzenia na ośm klas uniformowych, podurzędni na trzy klasy. Urzędnicy pierwszych pięciu klas uniformowych mają obowiązek, oprócz uniformu służbowego, mieć jeszcze uniform galowy i występować w nim w pewnych ściśle określonych okolicznościach.

Rozporządzenie o nowym umundurowaniu urzędników kolejowych, ma być wykonane w przeciągu lat trzech od daty wyjścia, t. j. od 1 sierpnia r. b. licząc. Aż do tego czasu wolno będzie donaszać dotychczasowe uniformy. Naturalnie jednak wolno jest już obecnie używać mundurów nowego kroju.

Nowy przepis, co do umundurowania urzędników kolejowych dzieli uniformy na dwie kategorie: na uniform galowy, noszony jedynie przy pewnych okazjach i tylko przez pierwszych pięć klas uniformowych — i na uniform służbowy, który dla trzech najniższych klas jest zarazem galowym.

Wedle rozporządzenia zająd dość znaczne zmiany w kroju i przystrojeniu mundurów. Podane one są szczegółowo — wybaczą jednak czytelnicy, jeśli tej długiej recepty dla krawców, nie powtórzymy. Dość zaznaczyć, że materiałem na mundur ma być sukno granatowe, że wprowadzone będą wyłogi, dla urzędników z czarnego aksamitu, dla podurzędników z sukna tego samego, co mundur. Nowością będą paspale barwy pomarańczowej, kolorystycznie ozywające ciemny uniform.

Oznakami dystynkcyjnymi uniformu galowego są rozety na kołnierzu i borty złote na kołnierzu i wyłogach rękawów, jakoteż na zewnętrznej szwie u spodni.

Obok rozet we wszystkich klasach uniformowych umieszczony jest haftowany emblemat kolejarzy (oskrzydłone koło).

Nakrycie głowy stanowi przy stroju uroczystym stosowany kapelus z pilśniowy, zresztą zaś czapka, jak obecnie.

Brzoń przybroczną jest szpada o rkojceci i ozdoba pochwy — ze złoczonego metalu. Szpadę nosi się na „kupli” zapinanej pod uniformem.

Wszystko to może być bardzo piękne, niemniej jednak nasuwa się pytanie, co o właściwie owe zmiany? Co było w dotychczasowym umundurowaniu takiego, aby uled musiało reformie? I czy nie należałoby raczej, pomyśleć o ważniejszych reformach o lepszej dotacyi urzędników kolejowych i o pomnożeniu liczby ich, o tej głównej przyczynie, zdarzających się w ostatnich czasach zbyt często wypadków kolejowych? Co po pięknym mundurze, jeśli publiczność będzie i nadal wystawioną na rozmaite niespodzianki ze strony fikcyjnej *vis major*?

KRONIKA.

Lwów, 13 Sierpnia.

Jutro:

— 14 Sierpnia. Sobota *Enzebusza m.*
— Wschód słońca o godzinie 5 min. — rano, zachód o godz. 7 min. 6 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1824, zapadł wyrok, skazujący Filomatów i Filaretów na wygnanie. — R. 1831 bitwa pod Sztynowem.

Dr. Barącz, znany operator, wyjechał dzisiaj na międzynarodowy zjazd lekarzy do Moskwy.

Wizytacya. Ks. biskup Weber, sufr. archidiecezyi lwowskiej, przybędzie na wizytacyę kau. do Mariahilf d 5 września b. r., a do Kolomyi dnia 7 września b. r. i zabawi przez 3 dni.

Z Echa. Lwowskie „Echo” wróciło onegdaj z wycieczki artystycznej po zdrojowiskach, gdzie przyjmowano naszych śpiewaków serdecznie i zycielwie, a nawet owacyjnie. Część dochodu z wycieczki zasilila fundusze szkoły polskiej w Bialej,

Z DALEKIEJ DROGI.

GARSTKA WRAŻEN.

V.

(Bruksela).

(Ciąg dalszy).

Rozpisałem się o kobietach brukselskich, jakgdyby one były największą osobliwością stolicy króla Leopolda, — tej stolicy, wielbionej aż do przesyady, przez własnych mieszkańców, a niemniej szczerze przez cudzoziemców obypsywanej pochwałami. Ileż oni nie nadali jej epitetów — od najbanalniejszych do najbardziej wykukanych! A więc: piękna, uśmiechnięta, zalotna, czarująca, pokus pełna, szerokokształna, impresyonistyczna itd. itd. — ale obok każdego z tych określeń, występuje jeszcze jedno, jako stały, a z szczególnym naciskiem powtarzany dodatek: droga. Naturalnie, że idzie tu nie o tę drogę serdeczną, która w swem prozaicznym brzmieniu kryje skarby uczucia, jeno o całkiem pozytywną drożynę, ciężko odbijającą się na kieszeni. Jakoż Bruksela istotnie jest droga, ale nie jest nią dlatego, iżby kęs chleba i łyżkę stawy opłacać kazała bajoniskimi sumami, lecz z tej przyczyny, że gdzie ją gdzie, a w jej murach „nie samym chlebem człowiek żyje”. Tu chleb wymaga przypraw, okras, która zawszad lezi ci w oczy i kusi, a to są rzeczy drogie. Nie też dzwignę, jeśli w takim mieście niedza i niedostatek łatwiej przedadają się w zepsucie i zbrodni, niż śnieg pod działaniem ognia w wodę. Bezwzględnych moralistów, którzy dla upadku ludzkiego mają tylko wyrok potępienia i żądanie pomsty, — chociaż na chwilę wsadzić w zgodniałe, wyniszczone niedzą i pracą ciała proletaryusza brukselskiego, w chwili gdy przygląda się morzu ucieki, oblewającemu falami swemi dostatek. Rzecz bardzo wątpliwa, czy po tej probie nie zmikłaby i nie złądzili su-

rowych swych wyroków iskiarką politowania! Twierdzi wprawdzie biblia, że łatwiej przejść wielbłądem przez ucho igielne, niż bogaczowi dostać się do Królestwa niebieskiego, — ale nie ma w niej ani słówka o tem, jakoby niedzarzowi szło się do nieba ni to po masle. Jak polip tysiącami ramion, ściga go ku ziemi niedostatek? upokorzenie, rozpacz — a nakoniec i tz. sprawiedliwość, która jest z gruntu niesprawiedliwa, bo dźwierz przeciw zbrodnicznym czynom tylko gromy w ręce, zamiast użyć jej do usunięcia przyczyn złego.

Słabo to bóstwo nowoczesne otrzymało w Brukseli świątynię okazalszą prawie niż Pan Bóg i Jego święci. *Palais de Justice* przy placu Poelaerta na bulwarze Waterloo — jest kołosem, jakiego nie potrzebowałby się wstydzić nawet starożytny Babilon. Zbudowany wedle planu Jozefa Poelaerta, pokrywa olbrzymiem, kamiennem swem cielskiem przestrzeń 246 hektarów, licząc 180 m. wzdłuż, 170 m. w szerokość. 17 lat ciężkiej pracy ludzkiej i 50 milionów franków, pochłonięta za majestatyczna, jedyna w swoim rodzaju budowa. Szeroko rozpostarty kwadratowy korpus pałacu, z nieprzebraem mnóstwem filarów, które dźwigając dach, łagodzą smukłymi kształtami swymi wrażenie oziadości, służą za podstawę również czworogrannej i tak samo otoczonej filarami świątyni. Zmieniona następnie w rondel, pnie się ona aż do wysokości 115 m. nad poziomem ulicy des Minimes, wieńcząc w końcu swe skronie kopułą. Przybysza wita ją na schodach posagi Demostenesa, Likurga, Cicerona i Ulpiana — z góry zaś z wyżyn rondla spogląda *Sita*, *Stusznosc*, *Prawo* i *Łaska* królewiska, jako kwintesencya sprawiedliwości. Zaprawdę dziwne pomieszczenie wielkich umysłów różnej kategorii, a jeszcze dziwniejsze zestawienie zmiennych stanów energii i woli ludzkiej z niezmiennymi prawdami etyki. Ale też inna sprawiedliwość ludzka być nie może: wymowne słowo, zela-

zna ręka, twarde lub miękie serce potentatów trzymają ją na swym pasku i wiodą tę ślepa, gdzie zechcą. W niednej lepiance naszych sądów prowincjonalnych nie staje się ona gorsza, ale wapiet także, czy ulepszy ją najwspanialsza nauka budowa. Jak wszystko, co z człowieka wyszło, chroma ona i utyka, często nazwy swej niegodna.

To też duch ludzki zwraca się z nierównie większym zaufaniem do sprawiedliwości innej, nie opartej na paragrafach, nie posługującej się kajdanami, a głuchej na wszelkie fioritury krasomowstwa. Skrzywdzony przez sprawiedliwość ludzką, znajduje słuszy wymiar u sprawiedliwości bożej. Ma ów Bog-sędzia swój trybunał w świątyniach, pobożną ręką wzniesionych i tam czeka dobroliwie na rzese cierpiące niesłusznie skutkiem ludzkiej „sprawiedliwości”.

Bruksela w przeszłości swej miała straszne chwile; przed tron najwyższego sędzi mknęły tu nieraz dymy z krwi niewinnie przełanej, a strumieniami płynęły i co najsmytniejszem — bywało nawet, że rzeź wyprawiano w imię Boże właśnie. Wszakże tu, na *Grande Place*, kapad się okrutny Alba we krwi szlachty niderlandzkiej, we krwi Egmonta i Hoorna; tu padła, w niespełna 200 lat później, głowa Ann-essena, a niewypoczywał przez owe dwa wieki topór katowski.

Ponurość wspomnień obłada, rzekłbys, swym mrokiem katedrę brukselską, kościół świętych Michała i Guduli.

Strzelistość ów, regularny ogrom o gotyckiej strukturze, ma w sobie coś, co go stanowczo wyróżnia go od innych tumów. Gotyk jest wyrazem śmiałości i energii; rzekłbys — przez mocą wdiera się w niebo. Pokora i uległość tak samo mu obce, jak poezya tęsknoty, najsilniej przemawiająca do serc zgnępanych i smutnych. A jednak tum brukselski, mimo swego gotyckiego stylu — zasnuł się gdyb w pajęczą sieć melancholii. Być może, omszałość jego murów i pamięć zmiennych kolei,

wśród których one omszały, jest tego wrażenia podstawą. Umacniają je jeszcze wieże, założone tak śmiało, tak potężnie, a przecie niedokończone — bo mimo znacznej wysokości, jakby ucięte w połowie. Oko naprzyno szuka kolejnego zwężania się mas kamiennych, aż do formy ostrej iglicy — ale przykróść zawodu chwilowego, zdziwienie, którem rozbrzmiewa szarpnięta struna nawięku, ustępuje rychło miejsca uczuciom zupełnie innym. Tkwi pewien szczególny, rzewny urok w tem niedokończeniu właśnie; tum zdaje się być skamieniałym hymnem, którego finał rozpylnął się gdzieś w przestrzeni, niedostępną już dla zmysłów, tem bardziej pojętą dla ducha. Stary mistrz XIII. w., bezimienny twórca świątyni, był psychologiem niekda, a posiadał snad i dar jasnowidzenia przyszłości. Zuchwał, jakby samemu niebu urągając wieże gotyckie, zakrawałby na ironie, jako ozdoba głównej świątyni miastu, które tyle razy jedynie pociechy swej szukać musiało w bezgranicznej pokorze, a i dzisiaj wieśnięte pomiędzy dwa potężne, wrogie sobie mocarstwa, zadowolęca pomyślny rozwój neutralności, znawczęca w słowniku politycznym ułmiał to samo, co pokora.

Jakby dla pocieszenia się, w zamian za rolę biernego pionka na szachownicy dziejów, z upodobaniem pielęgnuje Belgia wogóle, a Bruksela w szczególności pomniki czasów, gdy więcej miała samodzielności, a przynajmniej silniej oddziaływała na tok wielkich zdarzeń. Chwilom takim i męzom przez nie wydany stawia ona pomniki — jeden wspaniały od drugiego. Jestto niejako upajanie się fantazmatami rzeczy dawno minionych, — pietyzm szamocący się z brutalną, lecz tak prawdziwą niestety zasadą, że „co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr”.

Dodać zaś wypada ku chlubie Brukselczyków, że ich pietyzm nie polega na czczych słowach, że umia być przezeń i dla niego ofiarni. Na każdym niemal większym placu

spotyka się statuy wielkich mężów, lub też pomniki pamiętnych zdarzeń. Wszystko to jednak drobnotka wobec wspaniałości ratusza (*Hôtel de ville*), zagnającego rok rocznie kolosalne sumy na konserwacyę i na dalsze wzbogacenie swego wnętrza. Cała moc dumy narodowej ześrodkowała się tutaj, by stworzyć coś, co wyższem pozostałoby nad wszelkie porównanie.

Stara to i szacowna budowa — ów ratusz. Przechodził i nad nią burze stasziwe, nieraz z gruntu ją niemal wyrwając. Pierwotny gmach zbudowany w r. 1300 uległ zupełnej zagładzie. Odnowiony ogromnym sumptem w w. XV., doznał się w roku 1695 bardzo przykrej niespodzianki. Kule francuskie zbombardowały jedną jego potać doścześnie i zdawało się, że nigdy miury te nie dźwigną się na nowo z gruzów. Ale w dziesięć lat potem nie pozostało już ani śladu katastrofy i wnień odnotowany w dawnym swym kształcie, ratusz przeżył i tę ciężką próbę.

Patrząc nań dzisiaj, nie chce się prawie wierzyć, by tak strojna, łagodnym urokiem owiana budowa, tak bolesne przejścia mogła mieć za sobą. Jest w niej coś niesłychanie pociągającego, prawie rozweselającego, — jak gdyby geniusze radości usiłowali tu przy zakładaniu kamienia węgielnego i stały dotychczas na straży. Nadzwyczajną lekkość posiada szereg filarów, podpierających otwarte łuki. W głębi każdej pary kolumn kryje się nisza, a z nisz wizerają książęta brabanccy, postacie stworzone w naiwnej, ale sympatycznej manierze, cechującej rzeźbę z doby przełomu średniowiecza i nowożytności. Ożywia to strukturę i czyni ją zajmującą; doznajesz wrażenia, jakgdyby na twoje przywitanie wynurzały się z potłocenia postaci dawno z życia wypędzone, a jednak żywe. Całą ogółem budowę cechuje drobiazgowość przepych, bogactwo ozdób, które zastanawia ją niejako jej monumentalność i budza

Na sezon letni nowości z konfekcyi damskich w wielkim wyborze i po niskich cenach poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

gimnazjum polskiego w Cieszynie i kościółka w Rymanowie.

Korpusy wakacyjne odbywają wycieczki zwykłe pojedynczymi oddziałami. Tej środy jednak odbyła się gremialna wycieczka ich do Zimnej wody pod przewodnictwem dyrektora Gamoty. Bardzo ładny widok przedstawiała maszerująca na dworzec kolejowy dziatwa. Pochód otwierała muzyka — do taktu jej dźwięków diarsko postępowali uczniowie i uczniowie wszystkich szkół ludowych i zakładu „Sierót miejskich“. Po przybyciu na miejsce rozpoczęły się obozowe zabawy. Przerwał je na chwilę odgłos trąbki, zwołujący działwę na podwieczorek. O godz. 9 tej wiecz. drugie hasło trąbki — położyło kres zabawie.

Zamknięcie ulicy. Otrzymujemy następujące pismo: Od kilku dni pracuje nowy wałek parowy na ulicy Kurkowej. Dla uniknięcia wypadku i ułatwienia roboty, zamknięto ulicę wianami w tym celu baryerami. Że jednak u nas baryer tych nie respektują, ustawiono przy baryerze na straży robotnika. Publiczność jednak nie zważa na straż i przejeżdża mimo baryer. — W tym kierunku prym wiodą piekarzyki z swnymi wózkami, a robotnik na straży stojący, nasłuchując się musi, za wypełnianie swej służby, znanych w lwowskiej gwarze epitetów obelżywych na temat magistratu, nie nadających się do druku. Dziś byliśmy świadkami i czynnie zniewagi.

Z drugiej strony, czas byty już najwyższy, by racjonalnie ze wszelkich względów zamknięcie ulicy, było, jak w wszystkich wielkich miastach, ogłaszane w gazetach, z podaniem prawdopodobnego czasu trwania.

Policya zaś winna ściśle przestrzegać, by zamknięta ulica nie jeżdżono, a opornych aresztować.

Również ogłasza się za granicą, na których ulicach raz przez pewien czas jest wstrzymanie.

Z bruku. Dzień wczorajszy zalicza pogotowie stacy ratunkowej do feralnych. Wzywano je 16 razy prawie wyłącznie do wypadków w warsztatach i przy robotach. Ciężkie okaleczenia zostali: Edmund Klose kominiarz. Zona piekarza Aniela Piotrowicz, odniosła rany w sklepie, wskutek upadku paki. — Z pobitych pierwsze miejsce zajmuje kucharka, Ewa Nowak, która pokalażyła połamem w sprzeczce druga służącą.

Awanturnik. Gittel Kurzer szynkarka zam. przy ul. Zródlanej l. 17 donosi, że Marcin Królík, zarobnik, nachodzi od dłuższego czasu jej szynk, wyrabia awantury, rozpędza gości a następnie ułatnia się. Onegdaj wieczorem, Królík wzięszy sobie do pomocy kilku towarzyszy, napadł znów na szynk Kurzerowej, połamł krzesła i stoły i potłukł wiele „hab“. Gdy go Kurzerowa wyprowadziła z szynkowni i drzwi zamknęła, Królík wylał miedkę na drzwi, chcąc się dostać do środka, by rzęzić mebli połamem. Oddano go do aresztu policyjny, by osygił w wojowniczym zapale.

Po nitec do kłębka. Elżbieta Müller służąca u p. M. G. zam. przy ul. Piekarskiej l. 25, schwytała wczoraj za rękę Piotra Oleniucha z profesji lakiernika a z powołania notowanego z dziecia, w chwili gdy jej wyciągał z kieszeni pugiłares z kwotą 15 ct. Przy aresztowaniu znalazł agent Krzyżanowski 6 miedek wartości 80 ct. Pokazało się, że miedka ta „kupit bez pieniędzy“ w drogueryi Emilia Hainubacha przy ul. Lyczakowskiej l. 12. Kazał tam sobie dać za 2 ct. wapna chłorowego, a nim mu wapno oddaiono, on już miedka miał w kieszeni. Ag Krzyżanowski, znając gust Oleniucha, przeprowadził rewizję w jego mieszkaniu i znalazł tam stulę, którą Ol. przed tygodniem skradł w zakrystyi kościoła sw. Mikolaja.

Śmierć w wa-onie. Wczoraj około 10-tej rano zmarł jakiś izraelita na dworcu głównym. Pogotowie stacy ratunkowej odwoziło zwłoki do kostnicy. Nieboszczyk dążył do Lwowa, celem zasięgnięcia pomocy lekarskiej.

Cios siekiera. Wprawny i doświadczony rębacz, Dmytro Maryniak, liczący lat 34, zadał sobie cios siekiera w rękę lewą i uciął wielki palec. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło mu pomocy.

Kradzież w Kulikowie. E. Horowitz, piekarce zamieszkałej w Kulikowie, skradli niedawno sprawy 5 bm. szafek, w której znajdowała się „binda“ wart. 100 zł., oraz kilka par kołczyków i pierścionków wart. około 80 zł. Złodzieje, zabrawszy biżuterię, umknęli, zdaje się, w kierunku Lwowa.

Wiadomości dycezyjne. Archidiecezya lwowska ob. lac. Mianowany: ks. Wl. Kotuski notariuszem kons. Metrop. w miejsce ks. dra Bł. Jaszowskiego. Kanoniczną instytucją na prob. w Frliejowie otrzymał ks. Malaczynski Adam. Prezentę na prob. w Bukaczowcach otrzymał ks. K. Dolek.

prawie obawę, iż byle silniejszy podmuch wicheru. — a wszystko się rozleci To samo powieździe wypada o wieży, dziele Jana van Ruybroeck (1443), liczącej sobie ni mniej, ni więcej jeno 114 m. wysokości. Zdala wygląda ona jakby cacko z koci słońce, tak nigranowo wykonano każdy jej szczegół.

A dopiero wnetrze ratusza! Miliony kosztuje jego przyozdobienie, i ciągle przybywa coś nowego i przybywać, zdaje się, już nie ustanie — jak długo tylko wystarczy miejsce. Obrazy, rzeźby, tapiserie — wykonane przez pierwszorzędnych mistrzów — formalnie przedstawiają każdą falę nadmiaru bogactwa. Ani kawałekce sciany lub sufitu nie pozostał wolny. A z jakim różnorodnie to szczegóły koczają się smakiem, jak umiejętnie ciekawości i poczuciu estetycznemu przygotowane to biesiadę! Cud, że to nie „funy“ dorobkiewiczza, ale duma „pana z panów“, który nagromadził skarbow i zaszczytów co nie miara i chlubi się nimi chętnie, pomimo, że z własnej woli jest dziś demokratą, a z przeszłości swej nie myśli dobywać żadnych praktycznych konsekwencji. Lubi ją tylko wspominać, jak wspomina się uroczą, niepowrotną młodość, z wszystkim, co ona miała wzniosłego i niedoręcznego.

Taką swawolną, dziecianną pamiątkę dawnej, młodej Brukseli pokazują dotąd każdemu z przejeżdżnych na rogu ulic de l'Étoile i du Chêne. Jestto statua z brązu, służąca za fontannę, zwana *Mamcken-Pis* — niezbyt smaczny, koncept rzeźbiarski, rozzbrajający jednak swą naiwnością. Nieprzyswoity *Mamcken* nazywa się także *le plus ancien bourgeois, qui s'oublie*. Zgorzno Angielki uszły dlań kosztowne kostiumy, w które też figlarza od wielkiego święta przystrajają jego opiekunowie (C. d. n.).

Dalsze procesy powyboreze. W sierpniu odbędą się jeszcze dwa procesy powyboreze. Mianowicie d. 16 sierpnia, w poniedziałek, przed trybunałem zwykłym we Lwowie odbędzie się proces adw. dra Mich. Korola i 5 włościan z Kunina, oskarżonych o gwałt publiczny z § 81 u k. Prezydye radca Oleński, bronić będą adw. Oleśnicki ze Strija, tudzież Dobrjański i Fedak ze Lwowa. Proces potrwa z jakie 3 dni.

Drugi proces odbędzie się także przed trybunałem zwykłym, ale w Stanisławowie. Rozprawa zacznie się d. 30 sierpnia. Oskarżeni są włośniacy z Wiktorowa. Proces potrwa dni parę.

Na Cieszyn. Pracownicy drukarni p. Jana Dankiewicza w Stanisławowie zobowiązali się składać na rzecz gimnazjum w Cieszynie 10 koron co miesiąc.

Z Przemysła piszą nam pod dnim 12 sierpnia, Burmistrz dr. Aleks Dvorski, po powrocie z Truskawca, napowrót objął urządowanie.

Teatr stanisławowski wystawił w dalszym ciągu „Kulę u nogi Szutkiewicza“, „Przekupkę warszawską“ Bołecowskiego i „Wyrodnego syna“, H. Fischera i J. Jarno. Z personelu na wyszczególnienie zasługują panie Benzowa i Różańska i panowie Antoniewicz, Różański, Benza, Kochan, Boguziński, Czernański i Karpinski.

Na Sanie tuż przy moście pierwszym, od kilku już dni pionierzy rozsadzają dyranitem resztki filarów dawnego drewnianego mostu i zawsze bez wypadku. Wczoraj jednak znaczny odłamek starej, nasiąkniętej wodą dębiny, wskutek ruchu elewacyjnego, spadł na chodnik mostowy, gdzie przechodzący właśnie starzy żydówce, zlał w dwóch miejscach rękę i twarz silnie pokaleczył.

Z Truskawca piszą nam: W pierwszych dniach b. m. bawił tu p. Adolf Czerny, profesor z Pragi, przyjaciel Polaków; serdecznie przyjęty przez dyrektę zakładu i tutejszych kuracyuszów.

Na szkołę polską w Białej zebrano i odesłano dodatkowo 7-50 ct.

Przy sposobności uczytę pożegnany zawiązał się komitet, który ma się zająć przebudowaniem bardzo szczupłego kościółka. Wkład komitetu wchodził: radca namiestnictwa p. Switalski (złożył 25 zł.); ks. dziekan Stanisław Gromnicki (10 zł.); dr. kanonik Adam Kopecki (10 zł.); dr. Ed. Krzyżanowski (5 zł.); pp. Mizerski i Wyczyński (50 zł.); komisarz Switalski (5 zł.).

Uroczystość w Rymanowie. Dzień 15. sierpnia jako rocznica Unii Litwy z Koroną, święconym będzie w zakładzie kąpielowym w Rymanowie w spo 6b następujący:

1. O g. 6 rano pobjadka odegrana przez kapelę przed domami mieszkalnymi. 2. O g. 10 rano solenne nabożeństwo w kaplicy zakładowej. 3. O g. 5 po południu festyn na łące. 4. Oświetlenie zakładu i żywy obraz. 5. Zabawa z tancami (toaleta wizytowa).

Ruch na kolejach państwowych w roku bieżącym wzrósł bardzo znacznie. Wedle urzędowych wykazów statystycznych, ruch osobowy w czerwcu br. przewyższa czerwiec roku zeszłego pokazując cyfrą 228,632 osób przewiezionych, a 90,084 zł. w dochodzie.

Z tego wypadła na Galicję o 46 466 osób i 12,730 zł. więcej, niż w roku ubiegłym.

Ruch towarowy w Galicji wzrósł w tym czasie o 2^o 029 ton i przyniósł o 158,490 zł. dochód większy, niżli w roku zeszłym.

Kontrola zwrotnic. Generalna inspekcya kolei austriackich, wydała do wszystkich dyrekcji kolejowych odezwę, w której zwraca uwagę, iż organa kontrolne generalnej inspekcji zauważyły brak należytej kontroli nad ustawianiem zwrotnic, przed wjazdem pociągów do stacyi.

Dzieje się to najczęściej w stacjach wielkich, gdzie odległość zwrotnic wjazdowych jest tak znaczna, że urzędnik ruchu nie jest w stanie być przed wjazdem pociągów na zwrotnicach, jest bowiem zatrzymywany na stacyi innemi równie ważnemi czynnościami służbowymi a zarządy kolejowe mimo tego nie ustanowiły dotąd funkcjonaryusza, któryby w tej koniecznej dla bezpieczeństwa ruchu kontroli, wyręczał urzędnika ruchu.

Komunikat ów wzywa w końcu wszystkie zarządy, do zbadania w tej mierze stosunków, paunających na stacjach, ustanowienia w miarę potrzeby osobnych funkcjonaryuszów dla kontroli zwrotnic, i przedłożenia generalnej dyrekcji wyczerpującego sprawozdania w tej mierze.

Nagła śmierć. Wawrzyniec Jacek, adiunkt sądu powiatowego w Podgórzcu, zmarł nagle dnia 9-go b. m., osierocając żonę i pięcioro drobnych dzieci.

Na oliary powodzi w Kołomyi złożono dotychczas na ręce komitetu ratunkowego 6,357 zł. 25 ct. Świeżo nadeszła na ten cel ofiara cesarza 2,000 zł.

Proces o obrazę czei. W Krakowie przed sądem przysięgłych, odbędzie się dnia 20 września b. r. rozprawa karna o występku obrazę czei przeciw Franciszkowi Czakiemu i Wacławowi Pastwskiemu. Oskarżenie wnosi poseł sejnowy p. Franciszek Wójcik.

Zarząd pszeńskijskiej kolei elektrycznej postanowił przerobić wszystkie kursujące w ulicach Psztu wozy. Wozy te bowiem budowane wedle „typu drezdeńskiego“ są zbyt długie, skutkiem czego ulegają podczas jazdy przykreemu kołysaniu się.

Nowe wozy będą prawie o trzecią część krótsze, co usunie wyż przyczyną wadę. Wozy długie kursujące obecnie, będą rekonstruowane.

Krwawa bójka pomiędzy Polakami w Ameryce poln. Z Pittston, Pa., z Ameryki poln. donoszą: Zdarzył się tutaj przykry i smutny fakt: W jednym z salonów w Dureya wszczęła się gwałtowna bójka pomiędzy pijanymi Polakami, w której Karol Milecki został zastrzelony przez Andrzeja Jowareckiego. Mordorca usiłował uciec, ale go obecni w salonie złapali i bili straszliwie palkami i pięściami. W końcu wyrwał się z rąk rozżartych ludzi, pobiegł do swego domu, wziął strzelbę i dal ognia do ścigającego go tłumu. Antoni Norkowicz i Michał Selinski zostali ciężko ranni. Ostatecznie zjawiła się policya i aresztowała Jowareckiego. Brzydko się bawią niektoży z braci naszych na obczyźnie... Wstyd nam tylko przynosić.

Synod petersburski — jak twierdzą *St. Petersb. Wied.* — odkomenderował do Londynu czterech studentów petersburskiej Akademii duchownej. Mają oni studiować bieżącą literaturę Kościoła anglikańskiego i przyczyniać się do jak najżywszej wymiany poglądów religijnych pomiędzy Rosją a Anglią. Jak zjad widziimy, akcyja zbliżania się pomiędzy Kościołami prawosławnym a anglikańskim postępuje naprzód.

Uniwersytet w Kioto, byłej stolicy Japonii, został otwarty d. 22-go lipca.

Premiowe strzelanie p. Stanisława Kilara, odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 15 bm.

Wpisy do akademii weterynaryjnej we Lwowie zaczną się d. 1 paźdź. i trwać będą do 8 października tegoż miesiąca Z rokiem szkolnym 1897/8 wchodzi w życie nowy plan nauk, zatwierdzony postanowieniem cesarskim z dnia 31 grudnia 1896, t. j. odtąd obowiązywać będzie kurs czteroletni.

XIV. Walne zgromadzenie członków Tow. leśnego galicyjskiego odbędzie się w Ulaszkowcach, (koło Czortkowa na Podolu) w dniach 8 9 10 i 11 września, w połączeniu z wycieczką do lasów klucza Bilczewskiego ksiąząt Sapiechów i do lasów klucza Ulaszkowieckiego JE hr. Łaukoroskiego. Prezesem Towarz. jest ks. Witold Czartoryski, sekretarzem pan Zygmunt Demianowski.

Konkurs. Zwierzechność gminna Krakowca ogłasza konkurs na posadę sekretarza przy tamtejszym urzędzie gminnym. Termin do końca sierpnia.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 1-go do 7-go sierpnia b. r.

Przyrost: Żywo urodzonych 25 pici męskiej 34, pici żeńskiej, razem 59, — nieżywo urodzonych 8, z czego przypadku 5 na chłopców a 3 na dziewczęta.

Ubytek: Zmarli: 37 pici męskiej 34 pici żeńskiej, razem 71, — po strażeniu obcych 10 — pozostaje 61 zmarłych z ludności swojskiej.

Z porównania więc przyrostu z ubytkiem, okazuje się że nieznaczna przewaga po stronie ubytku ludności w ilości (2).

Wedle wieku zmarli: w 1 miesiącu 12 osób, w 1 roku 28, do 5 lat 36, od 5 do 15 lat 1, od 15 do 30 lat 7, od 30 do 50 lat 12, od 50 do 70 lat 5, nad 70 lat 10 osób.

Powody śmierci: brak sił żywotnych 2 wypadki, gruźlica 14, zapalenie płuc 4, dyfterya 1, tyfus brzuszy 2, wada serca 2, nowotwory złośliwe 2, inne powody naturalne 41 wypadków. Samobójstwa 2 wypadki — jedno przez powieszenie się — jedno przez zastrzelenie się.

† Alfons Daun, muzyk-pianista (urodzony 1852 r. 10 lipca w Bochni) zmarł dnia d. 10-go sierpnia w 45 roku życia w Krakowie. Ś. p. Alfons Daun był jednym z pierwszych członków krakowskiego Tow. muzycznego, istniejącego dawniej pod godłem „Muza“. Mimo ciężkiej choroby piersiowej, interesował się żywo ruchem muzycznym i pisał wiele fortepianowych a także instrumentalnych kompozycji. Kilka mazurków, walców, polonezów fortepianowych wydał nakładem księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Ostatni polonez na cześć Matejki, o smętnym nastroju, jakmy w przeżyciu bliskiego zgonu — i na rzecz „Dobry Matejki“ ofiarowany — wyszedł przed kilku tygodniami, nakładem tejże firmy. Do najbardziej znanych kompozycji ś. p. Alfonsa Dauna należą pieśń do słów Adama Asnyka: „Na pamiątkę, żem chwili kilka“, trzy mazury „Hejże jeno, hejże jeszcze“ i polka „Flirt“.

Zmarli we Lwowie 11 sierpnia 1897. Pepies Emanuel, subjekt handlowy, lat 27, gruźlica płuc; Bilnicka Olga Ema, córka urzędnika, tyc. 3, nieżył żołądka; Letki Piotr, syn chalupnika, mies. 2, ostry niezbyt jelit i żołądka, Czyk Władysław, syn szewca, mies. 20, ostry niezbyt jelit i żołądka; Szargut Julia, córka stróża, mies. 2, ostry niezbyt jelit i żołądka; Rychlewski Marjan, syn blacharza, mies. 16, ostry niezbyt jelit i żołądka; Szam Malka, córka malarza, mies. 2, ostry niezbyt jelit i żołądka; Sperling N., syn faktora, dni 4, brak sił żywotnych; Krakowiecki Miecz, syn zarobnika, mies. 11, zapalenie oskrzeli; Kassala N., syn zarobnicy, min. 10, zanik ogólny; Szekal Rozalia, córka sługi, mies. 5, gruźlica; Jewicz Melania, żona adwokata, lat 29, gruźlica płuc; Martynów Paweł, szewc, lat 49, choroba Brigha. 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Zmarli w Stanisławowie, Tadeusz Kwiatkowski, rewident dyrekcji kolei państwowych, lat 57.

W Olszanicy pod Krakowem, Krystyna z Pro-mowiczów Kamocka, wdowa po oficyaliście dóbr hr. Potockich w Zatorze, lat 85.

W Przemysłu, Siostra Tekla Teresa Gaszdy-ska, zakonnicą reguły św. Benedykta, lat 56.

W Ostrowie, Teofil Wiśniewski, właściciel dóbr ziemskich, lat 64.

W Plocku, Wincenty Wyczalkowski, doktor medycyny, b. naczelnik lekarz szpitala tamtejszego, lat 62.

W Raszynie pod Warszawą, Elżbieta Zarzycka, b. właścicielka dóbr.

W Linczu, zmarł goszczący tam przejażdżem O. Franciszek Dreszer, karmelita bosy z Czerny, lat 56.

Z sądowej sali.

Wiedeń dnia 11 sierpnia.

Proces Vergani contra Schönerer.

Trzeci dzień rozprawy.

Św. Aue r, oberzysta z Muhldorfu, jaknajlepsze Verganiemu wystawił świadectwo. Tak samo świadek A dler był kolegą Verganiego z rady gminnej, który zeznaje, że wszelkie plotki o Verganim miały swe źródło na probowstwie. Adwokaci ze strony oskarżonych konstatują, że Adler był w roku 1859 karany rokiem ciężkiego więzienia a z Verganim mówią sobie po imieniu.

Wdowa Bartłowa pod przysięgą zeznaje, że nie wierzy, aby mąż jej był się sprzeniewierzył; musiano mu chyba ukraść pieniądze. Gdy do otrzymała posady na poczcie Bartłowa potrzebowała świadectwa moralności, Vergani powie-dział, że wystawi jej ten certyfikat, jeżeli pokryje deficyt zdefractionowany podobno przez jej męża. Siostra Bartłowej, Teresa Paredschneider dała więc pieniądze, ale Bartłowa urzędu nie otrzymała.

Leopold Stöcklechner, który był burmistrzem w Muhldorfie w chwili śmierci Bartla, indagowany przez prezydenta, przynajmniej, że nie miał prawa zmuszać Bartłowej do zapłacenia sumy zdefractionowanej, którą jako burmistrz raczej powinien był pokryć.

Św. Mühldorfer, radca ubogich potwierdza, że Teresa Paredschneider musiała uciekać się do sądów, celem odzyskania sumy, jaką wzięła za siostrę.

Następnie oskarżony Arnoscht stwierdza, że Vergani jako dzierżawca kopalni wzywany był do zapłacenia 1278 zł. wyjętych z górniczej kasy oszczędności zamiast z kopalnianej kasy, czem wykroczył przeciwko statutowi! Powołani na świadków robotnicy kopalniani niekorzystnie dla Verganiego dają zeznania.

Na jesień 1887 roku Vergani pisał do Schönerera 3 listy, w których uznaje się bankrutem; wierzyteli nazywa goźdwiymi i prosi o pożyczkę 8000 zł., otrzymał 4000 zł. a dziękując Schönererowi pisał: uratowałeś pan życie mnie i mojej rodzinie i dodałeś mi siły do pracy. Procenta niezapłacone urosły do 900 zł. — Przez długi czas jeszcze po zerwaniu stosunków między V. a Sch. dług ten nie był spłacony. — Z dalszego przebiegu rozpraw dnia dzisiejszego, nie ma nic ważniejszego do nadmienienia.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Wiedeń 13 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę cesarską dla uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy, przynajmniej gminie miasta Kołomyi prawo pobierania dodatków od win, nie podlegających podatkom konsumcyjnym i od win sztucznych, na przeciąg dziesięciolecia, począwszy od półroczu po ogłoszeniu niniejszej ustawy.

Praga 13 sierpnia. Codziennie przychodzi do krwawych zajęć w niemieckiej części Czech. W najbliższych dniach uda się wyższy urzędnik pragskiego namiestnictwa do Bruex, celem zbadania na miejscu podnoszonych różnych zażaleń.

Praga 13 sierpnia. Zjazd niemieckich narodowców zwołano ostatecznie na 22 sierpnia do Asch. Spodziewają się zezwolenia władz na odbycie wieceu. Zgłaszają się liczni uczestnicy, szczególnie z Niemiec.

Budapeszt 13 sierpnia: W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach, zapowiadają w najbliższej przyszłości dymisy Stoilowa. Stoilów wręczył podobno prośbę o dymisy, przed udaniem się z księciem do Konstantynopola, ze względu jednak na przyjęcie usultana, postanowił ją chwilowo cofnąć.

Turyń 13 sierpnia. Hrabia Turynu wezwął na pojedynkę ks. Henryka Orleańskiego. Hrabia opuścił miasto potajemnie tak, że policya nawet nie wiedziała o jego wyjeździe. Towarzyszy mu kilku adjutantów i markiz Ginori.

Madryt 13 sierpnia. *Epoca* dementuje wiadomość o zamierzonym ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych.

Madryt 13 sierpnia. Sagasta weźmie udział w pogrzebie Canovasa.

Telegram giełdowy: Wiedeń 13 sierpnia. Kredyty austriackie 36½ —; Tureckie 64-80; Landerbank 240-; Południowa 84-25; Kolej państwowa 349-65; Alpy 137-50.

Usposobienie słabe.

Kurs lwowski.

Lwów 13 sierpnia.

	płaca:	żądają:
Za 100 rubli sr.	126-50	127-55
Za 100 marek	58-50	58-85
20-frankówka	9-45	9-56

Targ zbożowy.

Lwów 12 sierpnia. Pszenica 10— do 10-25 zł., żyto 7-70 do 7-90, jęczmień browny 5-75 do 6-25, owies 6-75 do 7—, rzepak 12— do 12-50, groch 6— do 8—, kukurydza nowa 5-50 do 5-75.

Tarnopol 13 sierpnia. Płacono za pszenicę 10-30 do 10-40, żyto stare — do —, żyto nowe 7-70 do 7-80, owies 5-50 do 5-75, jęczmień 5-75 do 6—, na późniejsze terminu —, rzepak — zł., za 100 kg. ntto, loco stacya Tarnopol.

Usposobienie silne.

Filia Banku hipotecznego.

Dział ekonomiczny.

Gra na giełdzie zbożowej pszezeńskiej rozpoczęła porywać swoje ofiary. Donoszą o bankructwie wielkiej firmy zbożowej Edmund Abele w Peszcie.

Zboże zagraniczne nie przestaje od trzech tygodni gasyppwać targów austriackich. W Czechach gotowa pszenica amerykańska, mianowicie Kansas i Redwinter nr. II., znajduje chętnych nabywców, bo prawie nie różni się od pszenicy z Marchfeld i ma ulubiony w Czechach kolor czerwono-żółty. Rosyjską pszenicę, podobną do banatki, a tańszą od niej, kupują młyny niższo-austriackie.

Ale i Węgrzy doczekali się już zagranicznej pszenicy. Oto donoszą z Fiume, że tam jest popyt za pszenicą rosyjską i amerykańską i że zakupiono już dla Węgier większe partie. Na Tryest są zapowiedziane większe ładunki dla krajów alpejskich. Ceny trzymają w tajemnicy.

Z handlu zbożem. *Odessk. now* donoszą, iż kolejami południowo-zachodnimi, głównie zaś w gub. bessarabskiej, jeżdżą agenci z Austrii, którzy chciwie skupują gotowe zapasy zboża, dając bardzo wysokie ceny w porównaniu z odeskimi. Na stacyi Bielce płacą już za żyto po 55 kop. za pud, na st. Krzyżopol do 60 kop., a na stacyi Wołoczyska do 70 kop. Za pszenicę również dają wysokie ceny, dochodzące na stacjach bessarabskich do 90 kop. za pud. Wszystko z kupione teraz z Austrii zboże zostaje wysyłane do Galicji, gdzie widocznie jest wielki brak ziarna.

Tyle *Odessk. now.*

Czy rzeczywiście u nas jest brak ziarna? Czy pozwolimy, by i Galicję obce zboże zasypało?

Producenci wstrzymują się u nas od sprzedaży, bo ceny jeszcze nie uregulowane. Spodziewają się dalszej zwyżki cen, tem bardziej, by odbić straty, jakie już wskutek przedwcześniejszej sprzedaży ponieśli. Roboty w polach także na młockę forsowną nie pozwalają. Towaru gotowego zatem na targi nie wiele podwożą. To są przyczyny braku towaru na razie. Ale obawy, byśmy aż obcego zboża dla siebie potrzebowali, nie ma.

Związek austriackich przemysłowców wchodzi w życie. Izgad zatwierdził już statuty. Wedle nich siedzibą Związku jest Wiedeń. Związek powołuje do życia sekcye we wszystkich pod względem przemysłowym wybitniejszych miejscowościach Austrii. — Zadaniem Związku i sekcji będzie popierać interesy austriackich przemysłowców i strzedz ich od szkody. W jesieni odbędzie się ogólny zjazd austriackich przemysłowców dla ukonstytuowania Związku, tj. wyboru prezydum.

Targ pieniężny. Obfitość gotówki, jaka była w ostatnich miesiącach, zaczyna znikać. Od Banku austro-węgierskiego coraz większe zapotrzebowania, a pierwsze akcepty tylko z trudnością są po 3½ procentu brane. W Berlinie także stopa procentowa podskoczyła. Banki zaczynają już dzisiaj zapewniać sobie gotówkę za granicą, na wypadek dalszego wzrostu stopy procentowej. W Londynie podrożały dewizy, co utrudni zakupy złota na tamtejszym targu. Tymczasem kurs szterlingów w Nowym Yorku obniżył się do 4.85½, na niekorzyść Anglii, wobec czego grozi niebezpieczeństwo wywozu złota do Ameryki. Wszelkie są oznaki po temu, że stopa procentowa wzrośnie.

Nowy współzawodnik na targu zbożowym. *Köln. Volks-Ztg.* donosi: Już w r. 1896 zrobiono pierwsze próby otwarcia regularnej żeglugi parowej między Anglią a Syberią. Próby te wyszły od londyńskiej firmy Fr. Popham, ale rozbiły się o to, że kapłani tej firmy uznali niemożliwym, dostać się z Vardo do Jeniseju tymi statkami, jakimi rozporządzali. W roku bieżącym jednak firma ta z innymi kapitanami chce próbę podjąć, zamierza też przestać wprost do Jeniseju 2000 do 3000 ton różnych towarów, do Obu aż do 6000 ton, poczem jako transport zwrotny pójdą do Anglii różne surowe produkty w możliwe znacznych ilościach, jak 160,000 pudów pszenicy, 42,000 pudów o w s a. około 60,000 p. innego zboża, tudzież lnu, konopi itp. W tej chwili jest już

76. Anthony Hope.

PHROSO.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ona musi widzieć pana, lordzie... — szepnął cicho, melodyjny głos.
Była to siostra Kortesa.
— Kiedy?
— Zaraz.
— Dobrze — rzekłem — czekam na lady Phroso.

I pojąłem, że wszystko kończy się. Gdy ją teraz zobaczę samą, w cztery oczy, gra rozstrzygnąć się musi. Będzie, co ma być.
Za jakiś parę minut przyszła. Usunęliśmy się w głąb wielkiej sali.

Była cicha i spokojna. Szukałem w jej oczach jakiegoś zakłopotania; nie znalazłem nic. Zaczęła mówić cichutko, jak następuje:
— Mój lordzie! Mam jeszcze do ciebie jedną prośbę. Jeszcze jeden ciężar muszę włożyć na twoje ramiona. Po tem, co się stało dnia dzisiejszego — zarumieniła się — nie śmiem pozostać tu dłużej. Udanie musi się wydać... Ci ludzie kiedyś się dowiedzą, że

lord dla ich uspokojenia skłamał szlachetnie. Nie śmiałaś spojrzeć im w oczy. Z drugiej strony, po wyjeździe lorda nie oddałabym się pod opiekę Turków: nie wierzę im. Otoż chciałem prosić lorda, ażeby mnie wziął ze sobą i gdy będzie odjeżdżał, zawioził do Aten. Tam już sobie poradzę... Jeśli nie do Aten, to do jakiegokolwiek portu greckiego, który pierwszy spotkam po drodze. Proszę tylko o kącik na waszym yachte. Nikomu zaważać nie będę. Zjadł w chwili właściwej, bez zwrócenia niczyjej uwagi, uciec potrafię... Proszę.

I głos jej brzmiał srebrny, cichutki, smutku pełen, prośbą pokorną dźwięczący. Mnie, krótko mówiąc — serce się krajało.

Zatrzymałem ją skinieniem i rzekłem:
— A więc pani myśli, że to, co mówię, jest dzisiaj, to znów było udane...
— Myślę... — odrzekła ledwo dosłyszalnym szeptem.

Rozdrażnienie ogarniało mnie teraz. Tak istotnie — to było tylko udane... Ale dałbym wszystko, wszystko, nawet honor Wheatleyów, ażeby ona... krótko... przez chwilę jedną uważała to za prawdę. Pochyliłem się do słodkiej dziewczeczki tak, że twarz nasze były oddalone zaledwo o cali parę.
— A więc to wszystko było szlachetne kłamstwo — powtórzyłem z naskikiem — i

to co ja powiedziałem dziś i to, co panimówiła w dzień św. Tryfona?

Głos mój drżał od namietności.
— Oh! — odpowiedziała i zakryła twarz zaróżowioną nagłym rumieńcem obu rękoma.
— Więć to udane? — pytałem gwałtownie.

Wzięła mnie teraz chęć szalona usłyszenia słów miłości, słów ognistych, gdyśmy już teraz byli sami, gdy nie powinno ją było skłaniać do „szlachetnego kłamstwa”, gdy usłyszę jej nie potrzebowały już mówić dla nikogo, tylko dla nas. Ona to rozumiała, bo twarzyczka jej rozpromieniła się, jak samo niebo.

— Więć chce lord — szepnęła — ażeby to samo powtórzyła... powtórzyła jeszcze raz.
— Chęć.

I w tej chwili oczy jej rozszerzyły się szeroko, Twarz paliła się czerwonym rumieńcem wstydu, ale z oczu biła radość bezgraniczna. Zdawały się one mówić: „Jestem twoja, twoja na życie! Tysiąc razy ci powtórzę... Tysiąc razy splecę ze wstydu, mówiąc, co czuję!”

Dłużej nie mogłem wytrzymać.
Pochwyciłem ją w swoje objęcia, a ona odsunęła się na ziemię, na kłęczki.

— Przebac lordzie — szepnęła — przebac... ja cię kocham za bardzo.

I okrywałem ją palcami jak ogień pocałunkami. Ona myślała, że to pocałunki pożegnania, bo z pod przymkniętych jej powiek sączyły się łzy wielkie, jak perły i wilżyły mi usta i twarz. Ja zresztą myślałem zupełnie co innego... Nie mówiłem nic; nie chciałem przerwać tego dziwnego stanu bólu i upojenia. A jednak byłem zdecydowany szepnąć w jej różowe uszko jedno, jedynę słowo, któreby ją napęliło szczęściem bez granic, radością nieskończoną. To słowo było: „Kocham”.

Niech się dzieje, co chce, z tradycją Wheatleyów.
W tej chwili usłyszałem hałas. Wołano mnie po imieniu: „Charley! Charley!” To był głos Denny'ego. Phroso wysunęła mi się z objęć... Ja zblżyłem się do podnóża schodów.
— Będę za chwilę — szepnąłem do przeżalonej mej złotej dziewczyny — będę za chwilę.

I pobiegłem. Na górze u drzwi dawnej kancelarii Mourakiego, czekał mnie Denny — rozpromieniony. Dawnego wyrazu wyrzutu i gniewu ani śladu w jego poczwier twarzy.

— Chodź — rzekł — coś ważnego dla ciebie.

Wszedłem za nim do dawnego gabinetu Mourakiego. Panował tu zawsze półmrok, któ-

ry rozświetlała w tej chwili zapalona wielka, mosiężna lampa. Gdy wszedłem, padła na mnie jej blask.

— Człowieku! — zawołał teraz Denny — co z tobą? Jesteś bledy, jak płótno. Czyś ujrzał ducha Konstantyna, a może Mourakiego?

— Pięćdziesiąt duchów mnie teraz nie przerazi. Czego chcesz? — Nie mam czasu... Ona tam czeka.

Teraz nie cofałem się przed niczem. Denny i Neopalia i Tureja i Anglia cała niechaj wiedzą, że ja kocham.

Ale pocziwie oczy Denny'ego śmiały się teraz radością i uciechą.

— Własnie w jej interesie — rzekł — chcemy, ażebyś się czegoś dowiedział.

Upadłem na krzesło, które mi przysunął — i dopiero teraz dostrzegłem po za wielkim stołem, okrytym urzędowymi papierami, naszego przyjaciela, kapitana kanonierki. I ten uśmiechał się do mnie pocziwie, ale ze zwykłą mu dystynkcyą i powagą. Wyciągnął dłoń — i rzekł sentencyjnie:

— Ten Mouraki był wielki łotr.

Sam wiedziałem o tem; ale nie rozumiałem, co na razie doprowadziło kapitana do takiej enuncyacji. On tymczasem ciągnął dalej:

(Dok. nast.).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa.

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1897 r.

Pociąg	Godz.	przychodzi do Lwowa:	Pociąg	Godz.	odchodzi ze Lwowa
osobowy	7:30	z Suczawy i Czerniowca	pospiesz.	8:—	do Podwołoczysk i Brodów
mieszany	7:50	z Janowa	osobowy	8:10	do Czerniowca i Suczawy
osobowy	8:05	ze Strzyna i Zawochnego	pospiesz.	8:45	do Czerniowca i Suczawy
"	8:15	z Tarnopola i Brodów	osobowy	8:40	do Krakowa
"	8:25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	osobowy	8:55	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadówem
"	9:10	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasien i Rawą	"	9:20	do Strzyna i Zawochnego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	10:35	z Jarosławia	"	9:25	do Bieżewa w pol. z Sokalem i Jarosławiem
pospiesz.	1:15	z Janowa	osobowy	9:40	do Janowa
pospiesz.	1:30	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	osobowy	10:05	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	1:40	ze Strzyna i Zawochnego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	pospiesz.	10:45	do Czerniowca i Suczawy
pospiesz.	1:50	z Suczawy i Czerniowca	osobowy	1:04	do Janowa w święta
osobowy	2:30	z Podwołoczysk i Brodów	pospiesz.	1:55	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5:25	z Bieżewa w pol. z Sokalem i Jarosławiem	pospiesz.	2:40	do Czerniowca i Suczawy
"	5:45	z Czerniowca	osobowy	2:50	do Krakowa w pol. z Rawą i Chyrowem
"	6:—	z Podwołoczysk	osobowy	3:05	do Strzyna i Skolego
Noc			mieszany	3:—	do Janowa
osobowy	6:55	z Krakowa w połączeniu z Rozwadówem	osobowy	4:40	do Jarosławia
mieszany	8:—	z Janowa w święta	Noc		
pospiesz.	8:45	z Krakowa	mieszany	6:24	do Janowa w dniu powszednie
osobowy	8:55	z Brzechowca	osobowy	6:45	do Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	9:01	z Janowa	mieszany	7:05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	9:10	z Suczawy i Czerniowca	osobowy	7:25	do Tarnopola
osobowy	9:30	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą	"	7:30	do Strzyna i Zawochnego
pospiesz.	9:50	z Suczawy i Czerniowca	"	8:50	do Janowa w święta
osobowy	10:—	z Podwołoczysk i Brodów	"	10:30	do Czerniowca i Suczawy
osobowy	10:20	z Skolego i Strzyna w pol. z Chyrowem	pospiesz.	10:50	do Krakowa w pol. z Jasien, Rozwadówem i N. Sączem
"	12:10	z Zawochnego i Strzyna w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	11:—	do Podwołoczysk i Brodów
"	3:30	z Podwołoczysk	"	4:40	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasien, Rozwadówem i N. Sączem
pospiesz.	5:10	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jasien	"	5:20	do Strzyna, Zawochnego i Czerwca

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją, wydelikatniej po kilkakrotnym natarciu

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Rękawiczki gładkie oryginalne, nalne, praktyczne oraz niciane, fil de'ecosse i jedwabne poleca w wielkim wyborze najtaniej

Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich,
Lwów, Halicka 6.

K. Gostynski & J. Als.

Przedsiębiorstwo komisów i spedycji
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

Transporta
mebli w wysłanych wozach zamkniętych nie wymagających opakowania.
Przeprowadzania w miejscach.
Opakowanie mebli szkła i porcelany.

Spedycja na kolej i z kolei
dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Narodowe BIURO koncesyowane poleca wyborową służbę każdego rodzaju. Rynek 1. 28, Jan Seniów.

Pomocnik i praktykant
znajdą umieszczenie w magazynie haftów i drobiazgów JOZEFA KOCABIKA we Lwowie.

Panna młoda, przystojna, z wyższym wykształceniem, z 20-tygodniowym posagiem dla braku znajomości, pragnie poznać na tej drodze mężczyznę na odpowiednim stanowisku w celach matrymonialnych. Uprasza się o fotografię pod dyskretyą pod lit. Z. L. 875, poste-restante, Lwów.

Poszukuje się
ogrodnika kawalera
któryby był przedewszystkiem dokładnie obznajomiony z hodowlą i sadzeniem drzew tak owocowych, jak i dzikich, a prztem rozumiał się trochę na gospodarstwie rolnem. — Posada zaraz do objęcia. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać: Zarząd dóbr Podhajce. Nie uwzględnionych ofert nie zwraca się.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Papier listowy w kasetkach, 50 arkuszy, 50 kopert za 40 ct., można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkół ludowej”, Rynek 1. 10, pierwsze piętro.

Nakładca znajduje zajęcie w drukarni E. SCHLAFFA Lwów ul. Karola Ludwika 33.

Tapety

kolosalny wybór, taniej jak w Wiedniu i zagranicą, poleca fachowy magazyn

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki 1. 2.
Wszystko do dyspozycji. Tapetowanie w miejscu i na prowincję obejmuje.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38
poleca:

Lakier do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób)
Cynober do liniowania tablic szkolnych,
Kredek francuską, krajaną w lasceczkach,
Gąbki do tablic szkolnych.

„ACETYLEN“

światło najpodobniejsze do słonecznego, najpiękniejsze i najtańsze.

Wszelkie informacje udziela z gotowością

Towarzystwo Akcyjne dla Gazu Acetylenowego

(Jeneralne Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny)

Lwów, Pasaż Hausmana 6.

Przyjmujemy oferty na zastępstwa dla miast prowincjonalnych.

Kąpiele natryskowe.

TUSZE!

Z dniem 16 czerwca otwarte zostały

w Zakładzie kąpielowym św. Anny

przy ul. Akademickiej 10

nowo urządzone na wzór pierwszorzędných zakładów zagranicznych

TUSZE.

Wobec zupełnego braku we Lwowie kąpeli rzecznych, tusze zaprowadzone w Zakładzie św. Anny będą niezawodnie dla publiczności bardzo pożądaną nowością.

Temperatura tusz może być dowolnie użyty.

Kąpiel tuszowa z bielizną kosztuje 25 ct., w a' onamencie 20 ct., kąpiel tuszowa w osobnym oddziale 40 ct.

Kraj w obrazach

zbiór fotografii

najbardziej uwagi godnych miast, okolic, zabytków starożytności i dzieł sztuki, wydawanych przez K. Woźniaka w zeszytach, obejmujących

8 widoków foto-drukowanych, w rozmiarze 19 x 24 ctm. — Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ zeszyt 50 ct., z przesyłką pocztową 55 ct.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ płać za zeszyt 40 ct., z przesyłką 45 ct. — Całe wydawnictwo obejmuje w seryi I-szej 12 do 15 zeszytów.

L. 2168.

Ogłoszenie.

Przy tutejszym Magistracie jest do obsadzenia posada sekretarza. — Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać odnośnie do rozporządzenia Wysockiego Wydziału krajowego z 29 maja 1891 nr. 67. następującymi dokumentami, a mianowicie:

- a) metryką chrztu,
- b) świadectwem moralności,
- c) że są obywatelami austriackimi,
- d) że ukończyli 8 klas gimn. i złożyli egzamin dojrzałości.
- e) że odbyli praktykę konceptową w dziale administracyjnym przy jednym z Magistratów i złożyli egzamin kwalifikacyjny,
- f) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Płaca do tej posady przywiązana wynosi 800 zł. i dodatek na mieszkanie 200 zł. rocznie.

Po rocznem zadowalniającem spełnianiu obowiązków kandydat może otrzymać posadę stałą.

Podania należyce udokumentowane, należy wnieść do Magistratu miasta Gorlice w terminie do 30 sierpnia br.

MAGISTRAT MIASTA.

Gorlice dnia 9 sierpnia 1897.

M. Biechoński
burmistrz.

Franciszka Bumel

właścicielka pracowni sukien damskich

ul. Kręta 1. 7

wyjechała na dłuższy czas do Paryża.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Sakiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Fabryka

Braci Wczelak we Lwowie
poleca wszelkie zapasy deszczulek posadzkowych bukowych od 1-40 ct. za meter kwadratowy zaś z ułożeniem do 2-10 ct., oraz posadzki dębowe deszczulkowe i parkiety w najrozmaitszych desenach.

Rodzicom

którzy dla syna lub córki chcą mieć osobny pokój z calem utrzymaniem, konwersacją francuską i niemiecką, poleca się H. M., ulica Pańska 15 II. piętro drzwi nr. 8.

Szanownym Gospodyniom,

dłabym o swoje i rodzinie zdrowie:

CHLEB krakowski,
CHLEB czysto żytni, smaczny,
CHLEB dobrze wypieczony,
CHLEB polecany przez lekarzy,
CHLEB pożywny i lekko strawny
poleca jedynie

Władysław Bażant

handel korzenny i delikatesów

Lwów, ul. Halicka 3.

Na sezon letni!

Kregle, Kule do kregli, z drzewa „Lignum sanctum“, Hamaki dla dorosłych i dla dzieci, Przyrządy gimnastyczne, Huśtawki dla dzieci, Krokiety, Rakiety i piłki do Lawn-Tennis.

Kompletne Lawn-Tennis (sprowadzamy na żądanie)
polecają najtaniej

J. Friedrich

A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4

obok cukierni Wgo Grossa

Największa i najbogatsza asekuracja życiowa

„THE STAR“ w Londynie

założona w roku 1843.

Pewność największa! Premie najniższe! Dywidenda bardzo znaczna, wypłacana co 5 lat! Towarzystwo wystawia police na kapitał pośmiertny i na dożycie, przyjmując przez 5 lat pierwszych tylko połowę wkładek, drugą połowę zaś potrąca dopiero przy zrealizowaniu policy. Można tedy małemi wkładkami ubezpieczyć ogromne kapitały. Towarzystwo przyjmuje starców 70-letnich do ubezpieczenia. — Listowne zapytania załatwiają się odwrotnie. — Prospekty i taryfy przesyła na żądanie odwrotnie i franco.

EDWARD KLEIN

jeneralna ajencya we Lwowie, ul. Kopernika 24.

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

polna poleca najlepsze gatunki

HERBATE KAWY

zbiór majowego o smaku czystym, aromatycznym, które rozsyła franco do każdej stacy pocztowej w workach

1/2 kl. Congo zł. 1.60

Souchoing czarna 2. —

zbiór majowy 3. —

Kaysow czarna 4. —

Melange de Lond. 4. —

Wysiewki herbaciane 1.30

Wysiewki najlepszych herbacian 1.60

Jawa złota 1.75

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotnie pocztą

GALICYJSKI

Bank Kredytowy

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowya takowe

po 4 1/2 % rocznie.